Nr. 4. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Kraków, piątek 6 stycznia 1928.** **Rok XLVII.**

A REFORMA

dziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe ..... 15 gr
Nadesłane.... 35 „
Po kronice ... 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50% droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16.

Drukarnia Literacka w Krakowie.
KRAKÓW
P. T.
Bibljoteka Jagiellońska
Egz. obowiązkowy.

Polska w polityce zagranicznej w roku 1927.

Kraków, 4 stycznia.

Położona u wstępu bezmiernego niżu eurazjatyckiego, stanowiąca **najdalej na wschód wysunięty bastjon kultury zachodniej** Polska ma od wieków ustalone i uznane swoje znaczenie geopolityczne już to jako osłona zachodu przed wschodem już to jako główna brama wypadowa na ten sam wschód. Wskutek tego położenia Polska łatwiej i w stopniu wyższym niż inne kraje europejskie podlega wpływom politycznym, krzyżującym się między wschodem a zachodem. Położenie takie wyjątkowo korzystne w warunkach pokojowej wymiany między wschodem a zachodem, staje się bardzo drażliwem i trudnem, gdy przedmiotem wymiany tej stają się tylko wzajemne nieprzyjaźni, antagonizmy i rywalizacje wschodu i zachodu. Wtedy polska polityka zagraniczna z koniecznością naturalną wchodzi w sferę mniej lub więcej silnych burz magnetycznych. Igła jej busoli zaczyna wykazywać charakterystyczne bardzo silne drżenie.

Okres takiej wyjątkowo silnej burzy magnetycznej przebyła Polska w roku ubiegłym w związku **z zaostrzeniem się gwałtownem antagonizmu anglo-sowieckiego,** co groziło lada chwila postawieniem polityki polskiej przed zadaniami równie trudnemi jak odpowiedzialnemi. Na szczęście polityka zagraniczna obecnego rządu okazała w tym właśnie okresie tyle **samodzielności i panowania nad nerwami,** że nie tylko opanowała wytworzoną dla niej trudną sytuację, ale jeszcze potrafiła wyciągnąć z niej tyle korzyści, ile w danych okolicznościach było objektywnie możliwem. Polska polityka wyzyskała mianowicie wytworzone silne napięcia między Sowietami a Anglją do szukania dróg ku poprawie swoich stosunków sąsiedzkich z Unją sowiecką. Było to zrobione tak, że nie tylko nie ochłodziło równocześnie stosunku Polski do Anglji, lecz przeciwnie umocniło jeszcze ten stosunek na zasadach przyjaźni i **wzajemnego prawidłowego pojmowania.**

Gdy z zamordowaniem posła sowieckiego Wojkowa na dworcu warszawskim owa burza magnetyczna osiągnęła szczyt swego napięcia, sytuacja stała się od razu niezmiernie trudną i drażliwą. Ale i wtedy polityka polska znalazła drogę prawidłowego przejścia między tysiącznemi trudnościami. Z jednej strony **uszanowała swój prestige państwowy,** z drugiej zaś potrafiła przekonać rząd moskiewski, że z drogi szukania lojalnego modum vivendi ze swoim wschodnim sąsiadem nie zejdzie z tego powodu. Było to trafne ocenienie tendencyj politycznych rządu sowieckiego, który chciał za wszelką cenę uniknąć jakiegokolwiek ostrzejszego na swoich granicach konfliktu, a zarazem rozumne wyzyskanie tych tendencyj w celu zabezpieczenia pokojowych interesów Polski. Wprawdzie polityka ta nie została do tej pory uwieńczona aktem końcowym takim, jakim mógłby być zgodnie z polskim interesem zredagowany pakt o nieagresji z Unją sowiecką, **to jednak ogólna temperatura stosunków między Unją a Polską utrzymuje się** do tej pory na poziomie, sprzyjającym przynajmniej dyskusjom nad tym paktem.

Jeszcze wyraźniej skutki tej burzy magnetycznej i rozumnego ustosunkowania się do niej rządu polskiego wystąpiły na zachodzie, gdzie **w sferze stosunków z Niemcami nastąpiło znaczne odprężenie.** Stagnujące — zdawało się — beznadziejnie rokowania o traktat handlowy ruszyły z miejsca pod zmienionemi po obu stronach korzystnie auspicjami. Dobra wola osiągnięcia ostatecznego porozumienia manifestowała się równie wyraźnie po obu stronach. Dzieląca je przestrzeń znacznie zmalała. Dzisiaj rychłe zawarcie traktatu handlowego zdaje się być rzeczą pewną. Razem zaś z tym traktatem położony zostanie fundament pod pokojowe dobre sąsiedzkie współżycie Niemiec i Polski, którego oba państwa potrzebują w tak wysokiej mierze. Wspólnota gospodarcza w bardzo znacznym stopniu **stępi ostrość przeciwieństw politycznych,** pozbawi aktualności te zagadnienia polsko-niemieckiego współżycia, które je czyniły dotąd iluzorycznem. — Zrozumienie tego faktu jest po obu stronach jednakowo silne i upowszechnione. Widać to najlepiej z prasy codziennej obu państw, z której szpalt znikają stopniowo akcenty wrogości wzajemnej i nieprzejednania.

Poprawiając bardzo znacznie swoje stosunki z bezpośrednimi sąsiadami od zachodu i wschodu, **Polska w niczem nie naraziła na szwank swoich sojuszów i przyjaźni z innemi mocarstwami** i państwami. **Sojusz z Francją,** stanowi i nadal punkt centralny w systemie zagranicznej polityki polskiej. W roku ubiegłym nie zaszło też nic takiego, co mogłoby siłę tego związku serca i rozumu osłabić. Tak samo nietkniętym w sile swej zarówno formalnoprawnej jak moralnej i psychicznej pozostał drugi nasz sojusz z — Rumunją.

Jako wysoką wartość należy wstawić do tego bilansu dalszy wyraźny **wzrost sympatji i zrozumienia dla polityki polskiej w Anglji,** gdzie prawidłowe pojmowanie znaczenia i roli Polski na wschodniej rubieży Europy środkowej zrobiło w ostatnim roku tak znaczne postępy, że o powrocie do niedawnej jeszcze obojętności lub nawet niechęci ze strony tego potężnego czynnika polityki światowej i europejskiej, jakim jest Wielka Brytanja, nie może już być mowy.

Stosunki z pobratymczą nam i tyloma wspólnemi interesami życiowemi związaną **republiką czechosłowacką** zachowały nadal ten charakter przyjaznej poprawności, który po przezwyciężeniu poprzednich trudności uzyskały. Nic też nie stoi na przeszkodzie dalszemu ich zacieśnieniu się na zasadzie wspólnych interesów pokojowych.

Pod koniec ubiegłego roku dokonała się wreszcie rzecz dotąd zaniedbana a ważna dla uporządkowania całokształtu polityki polskiej, mianowicie sprawa **litewska została ruszona z martwego punktu** i doprowadzona do poziomu, na której ma ona wszelkie szanse rozumnego załatwienia. Inicjatywa wyszła od Polski. Realizacji jej towarzyszyły przez czas dłuższy różne obawy, nawet alarmy i naturalne podniecenie i napięcie, jakkolwiek mimo przeciwnych pozorów metoda tej inicjatwy nigdy nie była inną jak w gruncie rzeczy jedynie i wyłącznie pokojową.

Grudniowe orzeczenie Rady Ligi Narodów położyło kres szkodliwej fikcji stanu wojennego między Polską a Litwą i zmusiło nacjonalistyczną dyktaturę litewską do wejścia na drogę rokowań z Polską o normalizację wzajemnych stosunków. Ultrasi kowieńscy srożą się jeszcze wprawdzie i wygadują różne zbyteczne rzeczy, ale czynią to zapewne tylko na swój wewnętrzny użytek. Zdaje się bowiem nie ulegać wątpliwości, że **ciśnienie autorytetu Rady Ligi Narodów** okaże się zupełnie dostatecznem, aby utrzymać rząd kowieński w roli spokojnego partnera w mających się niebawem rozpocząć rokowaniach z Polską.

Ta dokonana już w zasadzie likwidacja anomalji litewskiej musi prędzej czy później oddziałać korzystnie na układ stosunków między Polską a państwami bałtyckiemi, które dla stabilizacji i konsolidacji wschodniej Europy mają tak wielkie znaczenie. W Rydze, w Talinie i w Helsingforsie wzrośnie zaufanie do pokojowych i konserwatywnych dążności polityki polskiej. — Z niem razem zaś rozszerza się i umocnią podstawy tak pożądanego dla obu stron współdziałania.

Ogólny tedy „facit" zeszłorocznej polityki zagranicznej należy uznać **za dodatni ze wszystkich względów.** Polega on na tem, że Polska zrobiła w ciągu roku zeszłego nowy **wielki krok w kierunku umocnienia swego stanowiska w Europie,** podniosła bardzo znacznie swoją cenę na giełdzie politycznej, przedewszystkiem zaś otworzyła przed sobą bardzo realne możliwości utrwalenia własnego pokoju na wschodzie i na zachodzie. **(s-i).**

Używajcie znaczków pocztowych z dopłatą na oświatę.

ALINA BUTRYMOWICZÓWNA.

PRZYGODA.

(Ciąg dalszy).

Lecz oto stacja. Doktór zbiera swój bagaż i przypomina sobie, że nieznajoma niema żadnego pakunku, że pojechała za nim wprost, z próżnemi rękami, w których jedynie tkwi elegancka torebka. Wyjawia jej swą troskliwość, wywołując nowy wybuch śmiechu.

— Niech się Pan nie martwi. Wydałam wczoraj odpowiednie polecenie szoferowi. Bagaż przyjdzie najbliższym pociągiem.

— Miljonerka, ulegająca kaprysom? A może światowa awanturnica? — pomyślał lekarz, lecz odrazu z oburzeniem przegnał ostatnią myśl, jako niegodną tej subtelnej sylwetki kobiecej, która jednem spojrzeniem zawładnęła nim całym. Z kurtuazją pomagał wysiąść nowej znajomej. W momencie, gdy schodziła ze stopni, wsparta na jego dłoni, usłyszał za sobą tubalny głos:

— Świat się wali! Rysiek! Nie wiedziałem, żeś się ożenił. Przedstaw mnie swojej Pani.

Odwrócił się gniewny i rozczulony zarazem. Paweł! Stary kolega szkolny, urwis najdroższy! Trzy lata się nie widzieli. Równocześnie błyskawiczna myśl: Jak przedstawić swoją nową znajomą? Nie wie przecież nic o niej. Krótka, milcząca scena. Paweł z głową pochyloną nisko, kapelusz w jednej ręce, druga wyciągnięta do uścisku. Doktór nie wie, co ma począć. Nieznajoma spokojnie zapina rękawiczki i mówi obojętnie:

— Na razie do widzenia Panu! Staję zwykle w Bristolu.

— Ja także (nigdy tam dotąd nie mieszkał).

— A więc łatwo się będzie porozumieć.

Skinęła im głową i odeszła. Paweł z wytrzeszczonemi oczyma patrzał za nią. Doktór udawał, że zajmuje go nadzwyczajnie profil śpiącego rycerza, unurzany w bitej śmietanie śniegu.

— Cóż ty Ryśku, skądżeś wytrzasnął taką szykowną kobietkę?

— Proszę Cię Pawle... Mógłbyś wyrażać się z większym trochę szacunkiem. Wogóle, co powiesz, to głupstwo. Ten pomysł ożenienia mnie z kobietą, poznaną w pociągu!

— Cichaj, stary druhu. Cóż ja jestem winien, żeście mieli takie małżeńskie miny! Chodź na śniadanie, chyba mamy o czem pogadać po tylu latach niewidzenia. Kobiety, to nie kwestja bytu.

Cały dzień spędzili razem. Dr. Ryś zainstalował się w Bristolu i co parę godzin wpadał do numeru, oczekując wiadomości od tajemniczej damy. Około piątej po południu wręczono mu bilecik:

„Jutro o dziewiątej rano w hallu. Narty, kostjum sportowy. Może Pan wziąć swego przyjaciela".

Przy kolacji młody doktór odświeżał z Pawłem wspomnienia gimnazjalnej ławy i akademickich figlów. Paweł, studjujac agronomję, podrwiwał z Ryszarda, nazywając go „krajaczem trupów", za co otrzymał równie szczytną nazwę: „apostoła sztucznych nawozów". Te wzajemne nabierania się nie przeszkadzały im w najściślejszej przyjaźni, w dzieleniu się każdym groszem we wspólnem szumieniu po knajpach, gdzie raczyli się tanim miodem i umizgali się do dziewcząt, o nie bardzo srogich zasadach moralności. Potem rozeszły się ich drogi.

— A więc ożeniłeś się Pawle, siejesz hreczkę i tyjesz na potęgę?

— Jak widzisz, bracie... Przyjechałem odszuplić się trochę, niczem modna piękność. Mam nawet narty i jeżdżę czasem po stokach Gubałówki.

— A propos nart... I Ryszard oznajmił przyjacielowi projekt nowej znajomej. Paweł skrzywił się lekko.

— Urzyznam ci się Ryśku, nie budzi we mnie zaufania ta twoja dama. Pójść, pójdę, nawet wolę Cię samego z nią nie zostawiać. To niebezpieczna sztuka.

Doktór poruszył się gniewnie na krześle.

— Wstyd mi za Ciebie. Pawle... Widzę, że umysł twój, karmiony na wsi lekturą kuchennych powieścideł (o ile wogóle co czytasz), zardzewiał zupełnie. Uprzedzam Cię, że o ile nie okażesz tej pani najgłębszego szacunku to...

— Z przyjaźni kwita!? Oj, Ryśku, Ryśku, strasznieś jeszcze młody! Wczoraj spotkana spódniczka — i już gotów jesteś dla niej zrywać wieloletnią przyjaźń! Gdybyś był żonaty, jak ja! Małżeństwo studzi ogromnie zapały miłosne.

— — — — — — — — — — —

Nazajutrz, przed dziesiątą, obaj przyjaciele z przyrządami narciarskiemi, czekali w hallu na zejście pięknej pani. Korpulentny Paweł patrzał z melancholją na swoje grube łydki, obciągnięte angielską wełną. Nigdy nie miał wielkiej inklinacji do sportu, wolałby sto razy siedzieć przy obfitem śniadaniu u Trzaski, niż tłuc się teraz po górach. Nie chciał jednak przyjaciela zostawić sam na sam z kobietą do której miał niczem nieuzasadnioną, instynktowną niechęć.

Ryszard nie mógł usiedzieć z niecierpliwości. Przez cały dzień wczorajszy tajemnicza dama nie ukazała się ani na chwilę; nie mógł doczekać się jej zejścia.

Serce młodego doktora biło niespokojnie. Co chwila ktoś zbiegał ze schodów. Kiedyż ona ukaże się nareszcie?

Znowu grupka osób... Jakieś panie w białych kostjumach z włóczki... I smukły chłopak w stroju narciarskim. Ze zdumieniem i radością poznał w jego rysach twarz utęsknioną. To ona!... Zmieniona w uroczego efeba, gibka i wysoka, zbliżała się bez pospiechu do przyjaciół. Podała im rękę ruchem koleżeńskim. Przez ramię przewieszony mały aparat fotograficzny.

— Pogoda cudowna — rzekła stereotypowo — idziemy!

— Gdzieś niedaleko, prawda? — Podsunął chytrze Paweł, podnosząc narty, leżące u jego stóp.

— Na Jaworzynkę! — rzuciła niedbale, idąc naprzód.

Paweł zaklął w duchu.

Niebo było oceanem z płynnego lapis lazuli. Góry, jak mnichy w białych opończach, oddawały z zachwyconem milczeniu hołd Stwórcy. Ludzie, pijani radością ruchu, pięli się po śnieżnych stokach, spadali błyskawicznie w dół, a krzepkie górskie powietrze przypinało im skrzydła do ramion z których zdawały się niepowrotnie spadać wszelkie troski i kłopoty życia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ruchu wyborczego.

Dotychczasowy przebieg kampanji wyborczej wykazuje już jasno, że **akcja rozpoczęta przez sen. Bojkę**, zatacza coraz szersze kręgi i **zyskuje coraz liczniejsze rzesze ludowe** nie tylko w Małopolsce, ale **w całej Rzeczypospolitej.**

Zjazd „Zjednoczenia Ludu" w Krakowie.

(PAT) W dniu **3 stycznia** b. r. odbył się **w Krakowie** w sali Rady Powiatowej **zjazd delegatów „Zjednoczenia Ludu"** powiatów **krakowskiego, miechowskiego, olkuskiego, oświęcimskiego i chrzanowskiego.** W obradach uczestniczyło około **200 delegatów.** Z powiatu krakowskiego reprezentowanych było około 120 gmin. Przewodniczył p. **Waligóra**, naczelnik gminy w Woli Justowskiej. Przemawiali pp. **Cholewicki, Kautzki, Czerwiński, Zurek** i inni. W czasie obrad **urządzono kilkakrotnie serdeczną owację na cześć Marszałka Piłsudskiego.** Wszyscy mowcy podnosili **potrzebę zjednoczenia ruchu ludowego**, oświadczając się gorąco **za poparciem akcji Jakóba Bojki.** Wybrano zarząd powiatowy złożony z 15 członków z wójtem Waligórą na czele.

Uchwalono przez aklamację następujące rezolucje:

1) Zebrani w dniu 3 b. m. na zgromadzeniu delegatów gmin powiatów miechowskiego, olkuskiego, oświęcimskiego, krakowskiego i chrzanowskiego stwierdzają, że **drogi dotychczasowej polityki ludowej nie przyniosły ludowi wiejskiemu obiecywanych i spodziewanych rezultatów.**

2) Zebrani z ubolewaniem stwierdzają, że **przyczyną tego było rozbicie się ludu na rozmaite partyjki i grupki**, które wraz z ich przywódcami prowadziły zacięte walki ze sobą.

3) Że **jedyna grupa**, która mogła tchnąć nowe życie w politykę ludową, t. j. „**Piast**", **sprzeniewierzyła się swemu programowi** i została **haniebnie zaprzedana w służbę wrogów ludu przez swego przywódcę Witosa.**

4) Wobec tego iż rządy „Chjeno piasta" **żerowały bezkarnie na bezbronnem ciele Rzplitej**, ceniąc **wyżej swoje osobiste interesy**, wzbogacenie się kosztem państwa aniżeli dobro i potęgę Ojczyzny, **musiał nastąpić jakiś przełom w naszem życiu politycznem**, którego **dokonał** wielki twórca Polski współczesnej **Marszałek Piłsudski.**

5) Ponieważ endencja, chadecja i „Piast" podjęły bezmyślną i przewrotną walkę przeciwko ustaleniu się porządku w państwie dlatego też czynniki praworządne pod przewodem Marszałka Piłsudskiego, przeprowadziły **konsolidację wszystkich zdrowo politycznie myślących grup społecznych**, w czem **bardzo wielką przysługę oddał senator Bojko** swoim manifestem, oświetlającym zgniliznę dotychczasowych grup ludowych i ich przywódców.

6) Ponieważ **lud musi brać żywy udział w kształtowaniu się naszej polityki**, celem wywierania na nią wpływu w stosunku do całej liczebności i znaczenia w państwie, nadto dla stworzenia odpowiedniej siły ludowej, zebrani żądają, **ażeby lud wszystek znalazł się w jednym obozie politycznym, a za taki uważają Zjednoczenie Ludu sen. Bojki.**

Także **w Wąbrzeźnie na Pomorzu** odbyło się **zebranie delegatów włościańskich**, na którem postanowiono **powołać do życia zarząd „Zjednoczenia Ludowego" na województwo pomorskie.** Do „Zjednoczenia Ludowego" przystąpił już **szereg wybitnych działaczy ludowych.** Sen. Bojko nadesłał organizacji tej depeszę z życzeniami i **zapowiedział swój przyjazd na Pomorze.** Delegatem z Pomorza do zarządu głównego został mianowany przez sen. Bojkę red. **Tomaszewski.**

W Piotrkowie odbyło się zebranie **inteligencji i mieszczaństwa**, celem rozpoczęcia akcji organizacyjnej za **współpracą z rządem marsz. Piłsudskiego.** Jak słychać, **czołowym kandydatem** komitetu współpracy z rządem marsz. Piłsudskiego w okręgu Piotrków-Brzeziny będzie min. komunikacji **Romocki.**

Lwów, 4 stycznia (AW). **Zjazd delegatów Związku Urzędników Małopolskich Rad Powiatowych** we Lwowie przesłał dziś pod adresem ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego **depeszę z wyrazami oddania i zapewnieniem poparcia wszelkich zamierzeń i prac rządu marszałka Piłsudskiego.**

Kolejarze poprą blok rządowy.

W dniu 31 grudnia odbyło się **liczne zebranie kolejarzy w Wieliczce.** Po referacie p. Redlicha z Partji Pracy — **uchwalono poprzeć listę rządową** przy nadchodzących wyborach.

Wiec w Radomyślu nad Sanem.

W ubiegłym tygodniu odbył się **wielki wiec w Radomyślu nad Sanem.** W wiecu wzięło udział z górą tysiąc osób. Uchwalono po referacie p. Stan. Chmielowca z Partji Pracy przesłać **wyrazy hołdu marszałkowi Piłsudskiemu oraz bezwzględnie poprzeć listę rządową** przy nadchodzących wyborach. Przewodniczył burmistrz p. Jan Krajewski.

P. Korfanty wykluczony z Ch. D.?

„Polska Zachodnia" podtrzymuje swoje twierdzenie, że p. **Korfanty został wykluczony z ogólnego stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji** i na dowód swego twierdzenia przytacza następujące fakty:

Bezpośrednio **po wydaniu wyroku sądu marszałkowskiego, Rada Naczelna Ch. D.**, która wówczas obradowała w Warszawie, **postanowiła wezwać p. Korfantego**, aby w interesie sprawy narodowej na Śląsku i w interesie stronnictwa Ch. D. **usunął się od pracy politycznej.**

P. Korfanty odpowiedział na to znaną rezolucją nadzwyczajnego zjazdu delegatów śląskiej Ch. D. 11 grudnia r. z., w której „wyrażono mu pełne zaufanie i proszono go, aby się nie dał steroryzować i dalej przodował Ch. D. na Śląsku".

W tej samej rezolucji „uchwalono" na rozkaz Korfantego „szeroką autonomję" dla śląskiej Ch. D., rzekomo w interesie ludu śląskiego".

Separatyzm jego wywołał silny odruch w samej śląskiej Ch. D. Wybitni członkowie, jak **ks. Niedziela i dr Hlond, brat kardynała, wystąpili ze stronnictwa, inni usunęli się z zarządu wojewódzkiego**, tworząc osobny oddział **podporządkowujący się centrali Ch. D. w Warszawie.** Odłam ten uważa akcję separatystyczną Korfantego **za szkodliwą dla sprawy narodowej na Śląsku** oraz dla stronnictwa i uważa, że **Ch. D. na Śląsku powinna się przyłączyć do ogólnego bloku polskiego.**

Stanowisko to zostało **przedstawione wyczerpująco głównemu zarządowi Ch. D. w Warszawie**, który też, po ponownem **bezskutecznem** wezwaniu Korfantego do dobrowolnego usunięcia się od życia politycznego pod firmą Ch. D., **zdecydował się na wyrzeczenie się Korfantego i wydalenie go ze stronnictwa ogólnego".**

Zaznaczyć należy, iż „Polska Zbrojna" przypomina, że **pierwsza jej wiadomość** o wykluczeniu p. Korfantego, **nie została sprostowaną przez centralny organ Ch. D. „Rzeczpospolitą".**

———o§o———

Komitet współpracy z rządem w Wilnie.

Wilno, 4 stycznia. (PAT) W dniu wczorajszym powstał **w Wilnie obywatelski komitet wyborczy** pod nazwą **Bezpartyjny Komitet współpracy z rządem.** Do powyższego komitetu zgłosiły akces: **Partja Pracy, Związek Naprawy Rzplitej i Związek rolników ziem wschodnich.**

Stronnictwa ustalają listy kandydatów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 stycznia. Wczoraj **obradował Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.** Na posiedzeniu tem **ustalono listę państwową kandydatów.**

Mówią, że na **pierwszem miejscu** znajduje się b. poseł **Daszyński**, na drugiem **Barlicki**, na trzeciem prezes Związków zawodowych **Żuławski**, na czwartem **dr Marek.**

Również **Wyzwolenie** powzięło już uchwały **co do swej listy państwowej. Pierwsze** miejsce przypada prezesowi stronnictwa **Malinowskiemu**, drugie **Stolarskiemu**, na trzeciem znalazł się wicemarszałek Senatu **Woźnicki**, na czwartem **dr Putek**, piąte i szóste przypadły **Smole i Bagińskiemu.**

Również wczoraj odbyło się posiedzenie **Rady Naczelnej Prawicy Narodowej**, jednego z trzech stronnictw konserwatywnych, które postanowiło wziąć udział w akcji wyborczej. Prawica Narodowa **nie ma oczywiście zamiaru wystepować ze samoistną listą kandydatów, poda jedynie swoich kandydatów w liście rządowej.** Jako osobistości takie **wymienia się prof. Krzyżanowskiego z Krakowa, dra Solańskiego z Łodzi, księcia Janusza Radziwiłła z Łucka, Jarosza, właściciela Truskawca** w Drohobyczu.

Wkońcu warto zanotować obiegającą **pogłoskę, że na liście rządowej w Warszawie** figurować ma na pierwszem miejscu adwokat **Franciszek Paschalski.**

Czy listy komunistyczne będą unieważnione?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 stycznia. W kołach politycznych podkreślają, że **wobec składu głównej komisji wyborczej**, do której **wchodzą zwolennicy nieuważniania list komunistycznych**, nie jest rzeczą pewną, iż listy komunistyczne i komunizujące zostaną unieważnione. W szczególności **przedstawiciele P. P. S., Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego**, a możliwe, że i **syjoniści, będą głosowali przeciw unieważnieniu** list komunistycznych. Wobec tego, **głos rozstrzygający** przypadnie głównemu komisarzowi wyborczemu, wiceministrowi **Carowi.** Jak się dowiadujemy, istnieje poważna tendencja w kołach urzędowych do nieuważnienia list komunistycznych.

Obrady wyborcze wojewodów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 stycznia. W dniu dzisiejszym **obraduje w Warszawie pięciu wojewodów w sprawach związanych z akcją przedwyborczą.** W obradach tych biorą udział wojewodowie: białostocki **Kirst**, kielecki **Korsak**, łódzki **Jaszczołt**, nowogrodzki **Beczkowicz** i lubelski **Remiszewski.**

Marszałek Piłsudski zdobył Polsce stanowisko mocarstwowe.

„Danziger N. Nachrichten" o położeniu Polski i roli Marsz. Piłsudskiego.

Gdańsk, 4 stycznia (AW). Warszawski sprawozdawca „Danziger Neueste Nachrichten" w dłuższej korespondencji p. t. **„Za lub przeciw Piłsudskiemu"** rozpatruje **bilans wydarzeń politycznych w Polsce w r. ub.** i stwierdza, że z jednej strony zaznaczyła się **ogólna konsolidacja, a w zakresie gospodarczym** stabilizacja złotego, a z drugiej strony są do zanotowania pozycje: zaprzepaszczenie parlamentaryzmu, bezsilność i Sejmu i Senatu, **wzrost siły rządu**, a w szczególności **potęga marszałka Piłsudskiego**, który stworzył formę rządu niedaleką od dyktatury.

Wobec panującej przedtem **korupcji i upadku obyczajów** nie jest rzeczą dziwną objęcie władzy przez marszałka Piłsudskiego i **jego rządy silnej ręki**, ponieważ **szerokie masy z utęsknieniem oczekiwały jak zbawienia mocnej władzy.** Aczkolwiek marszałek nie wprowadził oficjalnie dyktatury, **potrafił** jednak, utrzymując Sejm, **wyplenić korupcję wszędzie** tam, gdzie ona się zaznaczyła.

Dokonać mógł tego tembardziej, że cała jego przeszłość i życie prywatne są absolutnie czyste. Piłsudski jest w chwili obecnej **najpotężniejszym człowiekiem w Polsce.** — Wbrew Sejmowi i Senatowi rządził przez cały rok tak, jak uważał, że będzie najlepiej i bezwzględnie realizował swą wolę.

W polityce zagranicznej, która w okresie Seydy i Dmowskiego doprowadziła do zupełnej izolacji Polski, rząd marszałka Piłsudskiego **zdobył państwu stanowisko mocarstwowe**, i zapewnił poparcie szeregu państw Europy, przyczem polityka Polski jest w dalszym ciągu **polityką pokojową.**

Nacisk Anglii i Francji na Waldemarasa.

Rokowania z Polską mają być podjęte w styczniu.

Kowno, 4 stycznia (AW). Wczoraj premjera **Waldemarasa odwiedzili posłowie angielski i francuski**, zwracając mu **w formie stanowczej** uwagę na **konieczność rozpoczęcia przez Litwę zapowiedzianych w Genewie rokowań z Polską.** W interesie pokoju rokowania powinny rozpocząć się jeszcze **w bież. miesiącu.**

Przedstawiciel Ligi Narodów oczekiwany w Kownie.

(Telegram własny „N. Reformy").

Ryga, 4 stycznia. „Jaunakas Żinas" donosi z Kowna, iż w tamtejszych kołach politycznych spodziewają się **przyjazdu do Kowna przedstawiciela Ligi Narodów**, którego zadaniem ma być **przyśpieszenie rokowań polsko-litewskich** w myśl rezolucji, powziętej przez Radę Ligi Narodów.

—0—

Litewskie fałszerstwa prasowe.

„Jaunakas Żinas" donosi z Kowna, że rządowa prasa litewska, chcąc zdyskredytować Pleczkajtisa, umieściła jego fotografję w otoczeniu legjonistów polskich.

Rzekomy Pleczkajtis — jak się okazało — był jednym z wyższych oficerów polskich, a fotografja pochodziła z pierwszych lat wojny.

5 Polaków skazanych na śmierć przez Litwinów.

Gdańsk, 4 stycznia. (PAT) Z Kowna donoszą do **„Danziger Ztg"**, że przed litewskim sądem wojennym odbył się **proces przeciw 5 Polakom.** — Dwóch głównych oskarżonych skazanych zostało **na śmierć przez rozstrzelanie**, pozostali 3 oskarżeni skazani zostali na karę ciężkiego więzienia od 1 do 8 lat. Skazani na śmierć zwrócili się do prezydenta republiki z prośbą o ułaskawienie. Oczekują, że prośba ta zostanie **pomyślnie załatwiona** w interesie odprężenia polsko-litewskiego.

Projekty ustaw, nie uchwalone przez Sejm, straciły ważność.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 stycznia. Jak się dowiadujemy **wszystkie projekty ustaw, które nie zostały uchwalone przez ostatni Sejm i Senat do dnia 28 listopada** roku ub. bez względu na stadjum, w jakiem się znajdują, to znaczy czy weszły pod obrady komisji, lub plenum czy też nie, **uważane są za nieistniejące.**

Dowiadujemy się dalej, że w łonie rządu zapoczątkowane zostały już **prace nad przygotowaniem projektów nowych ustaw**, które będą wniesione **do nowego Sejmu.** Projekty tych ustaw bez względu na to, czy były już wniesione do poprzedniego Sejmu czy też nie **muszą być jeszcze ponownie tematem obrad Rady ministrów.**

Dochód z lasów państwowych.

Warszawa, (PAT) Według obliczeń ministerstwa rolnictwa, w okresie od **1 stycznia do 31 grudnia 1927** wpłacono do centralnych kas państwowych **tytułem dochodów z lasów państwowych** kwotę **112,242.862 zł.** gr. 24, z tego 108.242.862 zł 24 gr. na poczet dochodów budżetowych, 4 milj. zł. na rachunek sum obrotowych.

Dalsze przeniesienia b. posłów-urzędników.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 stycznia. **Przenoszenie byłych posłów, urzędników państwowych** odbywa się **w dalszym ciągu.** Oto nadeszły wiadomości, że nauczyciel **Bielak**, Piastowiec, został **przeniesiony do województwa poleskiego**, inżynier kolejowy **Władysław Ostrowski**, Piastowiec, **z Małopolski wschodniej do Wilna**, weterynarz **dr. Widota z Trembowli do Stryja**, sędzia **Saraniecki z Halicza do Stanisławowa**, dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Chełmie **Jan Dębski**, wicemarszałek sejmu został przeniesiony **do Łęczycy.** Przeciw temu zarządzeniu wicemarsz. Dębski wystąpił do ministra oświaty, przypominając postanowienie konstytucji, że prezydjum sejmu urzęduje stale do ukonstytuowania się przyszłego sejmu.

Król Afganistanu przyjeżdża do Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 stycznia. Jak się dowiadujemy, **przyjeżdża w lutym br. do Warszawy jako gość p. Prezydenta Rzeczypospolitej król Afganów, Amanullah I.**, u którego jak wiadomo w ub. roku był w specjalnej misji delegat p. Prezydenta Rzeczypospolitej p. **Józef Potocki.**

Król Amanullah przyjeżdża **z żoną i świtą, złożoną z 28 osób** i zamieszka prawdopodobnie **w pałacu Łazienkowskim**, albo też w prezydjum Rady ministrów, w specjalnie przygotowanych apartamentach. Król Amanullah rozda w Warszawie **szereg odznaczeń i orderów afganistańskich.**

O szkody, wyrządzone obywatelom polskim przez Grenzschutz toczy się sprawa w Paryżu.

Katowice, 4 stycznia (AW). **Przed trybunałem rozjemczym polsko-niemieckim w Paryżu od roku 1925 toczy się sprawa udzielenia odszkodowań dla obywateli polskich** poszkodowanych na obszarach **województw zachodnich i śląskiego przez państwo niemieckie.**

Szkody te wyrządził obywatelom polskim osławiony **Grenzschutz**, który **był częścią składową armji niemieckiej** i za którego działania **państwo niemieckie musi przyjąć odpowiedzialność.**

Do trybunału rozjemczego **wpłynęło 12.000 powództw** poszkodowanych obywateli polskich **w wysokości kilku miljonów franków złotych.**

Obecnie **Niemcy wypierają się, jakoby Grenzschutz był formacją regularną** i nie chcą udzielić odszkodowania. Sprawa ta będzie na najbliższem posiedzeniu przedmiotem osobnego postępowania.

Dział giełdowy.

Kraków, 4 stycznia.

AKCJE MOCNIEJ, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panowała na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania tendencja mocniejsza, przy żywem zainteresowaniu, zwłaszcza dla papierów ciężkich, jak Zieleniewski, Bank Polski i Jaworzno. Obroty naogół znacznie większe. Kursa kształtowały się następująco: Zieleniewski 22—22.5, Bank Polski 155—156, Jaworzno 22.753—23, Azot 1.56, Hipoteczny 1.23, Elektrownia 58—59(Chybie 5.90—6.

Na rynku walutowym tendencja utrzymana, podaż silniejsza, przy słabem zainteresowaniu, obroty niewielkie. W Krakowie dolar got. 8.87½—8.88, czeki bank. 8.90¼—8.90¾, w Warszawie dolar got. 8.87¼—8.87¾, czeki 8.9—8.9045, we Lwowie got. 8.87½—8.87¾, czeki 8.90—8.90¾, w Katowicach got. 8.87½—8.88, czeki 8.90—8.90½. Bank Polski bez zmiany.

Wiedeń, 4 stycznia. Doniesienia o tendencji na giełdach zagranicznych były bardzo różnorodne. I tak na giełdzie berlińskiej panowała tedencja słabsza, na praskiej mocniejsza, na budapeszteńskiej wreszcie spokojna. Wobec tej różnorodności, giełda wiedeńska przeszła pod znakiem wielkiej rezerwy i kulisy rozpoczęły przy małych obrotach niejednostajnej tendencji po przeważnie słabszych kursach. Obniżyły się papiery bankowe, przeważnie węgierskie i niektóre czechosłowackie, wreszcie naftowe. Wyżej notowane były jedynie Poldi i Nafta.

Zurych, 4 stycznia. (PAT) Paryż 20.38½, Londyn 25.28⅛, Nowy Jork 5.18.02½, Belgja 72.42½, Włochy 27.37 i pół, Hiszpanja Holandja 09.15, Berlin 123.60, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.60, Oslo 137.80, Sofja 3.73½, Praga 15.35, Warszawa 58.10,

DYWANY PERSKIE!

DYWANY, makaty, chodniki poduszki itp. gotowe i na zamówienie!

Wykonanie artystyczne! Wykonanie artystyczne! Skład wełny, osnowy i wzorów stylowych! Także wełna północna. — Nauka dywanów „bez warsztatu" — szybka i dokładna! — Dla przyjezdnych kurs przyspieszony! — Roboty rozpoczęte wysyła się z wzorami i należytem pouczeniem.

„SMYRNAPERS"

Konces. Szkoła i Wytwórnia Dywanów

GODZISZEWSKA

Kraków, ul. Pilarska L. 5.

Z Czecho-Słowacji.

(Oglądanie się poza siebie podczas feryj świątecznych. — Parlamentaryzm a nacjonalizm. Jubileusz wojska czeskiego. — Reformy w armji. — Modus vivendi z Watykanem. — W sprawie t. zw. mniejszości polskich na Śląsku).

Sejm, rozchodząc się na ferje świąteczne, mógł śmiało powiedzieć „oleum et operam non perdidi..." Uchwalił w obu izbach budżet, ustawę skarbową na r. 1928. kilkanaście drobniejszych projektów i ratyfikował cały szereg traktatów międzynarodowych, które tworzą dobrą podstawę do pomyślnych konjunktur z zagranicą. Słowem owoc jesiennej sesji jest niezwykły i temu też dał wyraz prezes izby posłów dr Malypeter w swem pożegnalnem przemówieniu.

A jednak patrzący trzeźwo na stosunki nie rokują długiego powodzenia temu parlamentowi. Senator dr Brabec w „Mor. sl. Denniku" wykazuje słabe strony dwu izb, szczególnie zaś uważa za defekt nieuleczalny, że stronnictwa zestawiają listy kandydatów, stronnictwa organizują wybory i czynią posła zupełnie zależnym od tendencyj i uchwał stronnictwa. Stąd to pochodzi, że posłowie mówią w sejmie nie to, co myślą, ale co im sekretarze partji podsuną; debata np. budżetowa nie budzi żadnego interesu, bo się wie, co który poseł będzie przemawiał Należałoby tedy zostawić więcej swobody wyborcy (aby głosował na znanych sobie ludzi a nie na liczby!), a posłowi, aby mógł wypowiedzieć to, czego pragnie, co mu się podoba i czego zmianę proponuje. Mają kierować sprawami państwa ludzie myślący a nie automaty, ludzie usposobieni i przygotowani do spraw publicznych a nie — analfabeci.

Stronictwo niemieckie, które przyjęło podaną do zgody rękę i wysłało do rządu trzech swoich przedstawicieli, tworzy przecież mniejszość i musi walczyć z uprzedzeniami i szowinizmem nacjonalistów. Że ten stosunek nie przyczynia się do pomyślnego rozwoju pracy w republice czechosłowackiej, widzą to i nacjonaliści i poczynają odzywać się głosy o potrzebie porozumienia i współpracy. Że do niego jeszcze daleko, nie ulega wątpliwości, ale już te pierwsze głosy świadczą o pewnem ochłodzeniu i rozumnem patrzeniu na rzeczywistość; powoli powinno się wszystko ułożyć.

Legjonarze czescy obchodzili przed świętami jubileusz dziesięcioletni tego faktu, że ich rząd francuski zatwierdził i uznał czechosłowackie wojsko za oddział wojsk sprzymierzonych. Na tej uroczystości przemawiał długo dr Benesz, nietylko sławiąc Francję za ten czyn wielkoduszny, który był pierwszym krokiem do samodzielności Czecho-Słowacji, ale uwydatniając z naciskiem pokojowe dążenia Czecho-Słowacji i współpracę z innemi narodami w zgodzie.

A właśnie w czas właściwy przypomniała się armja czeska, bo podjęło w niej doniosłe reformy. Jest dążność do obniżenia służby prezencyjnej do miesięcy 14, do przyznania stopnia oficerskiego absolwentom szkół średnich już podczas służby; odjęto prawo wyborcze żołnierzom; pomyślano o pozyskaniu stosownej ilości medyków na lekarzy wojskowych, wreszcie rozwinięto ćwiczenia cielesne i wszelakie sporty.

Stosunki z Watykanem poczynają wchodzić na tory normalne. Wprawdzie p. Benesz wyrzeka się konkordatu, ale nie ulega wątpliwości, że ów modus vivendi, który miał się utworzyć między Rzymem a Pragą, jest ustępstwem z nieprzejednanego stanowiska, które Czechy zajmowały. Niedawna to sprawa, kiedy nuncjusz papieski musiał opuścić Pragę, dotknięty uroczystościami Husowemi; odtąd szereg spraw kościoła katolickiego wisiał w powietrzu i ciągle się przypominał. Przedewszystkiem palącą kwestją była sprawa granic diecezyj, zwłaszcza na Słowaczyźnie, gdzie całe dekanaty podlegały biskupom madziarskim; drugą kwestją to mianowanie biskupów, które musi być porozumieniem Rzymu z rządem i każdemu z nich musi w danym razie przysługiwać „veto". Zdaje się, że ów modus vivendi te dwie sprawy załatwi.

Ostatnie wybory gminny w Cieszyńskiem, które okazały w wielu gminach większość polską, wyprowadziły z równowagi polakożerców w Morawskiej Ostrawie. „Mor. sl. Dennik" przypomina rozporządzenie językowe z dnia 3 lutego 1925 r., którego jeden paragraf mówi: „Każda gmina powinna zawsze przyjąć ustne albo piśmienne podanie, napisane w języku czeskim". A jeżeli jest w gminie 20 procent Czechów, musi być podanie załatwione po czesku. Ponieważ gminy polskie tego nie czyniły, ale urzędowały po polsku, „Mor. sl. Dennik" woła, aby przestrzegano ustawy i żądano odpowiedzi czeskich na podania czeskie, a nie przyjmowano polskich. A zatem w gminach większych nakazuje się ustanowienie sekretarza czeskiego, w mniejszych się zmusza do odpowiedzi czeskich choćby w gminie był tylko Czech jeden. I to się nazywa — ochroną mniejszości! **(Prz.)**

Zmiany w prawie prasowem

Warszawa, 4 stycznia.

Ogłoszone w „Dzienniku Ustaw" z dnia 31 grudnia rozporządzenie Prezydenta Rzpliiej z mocą ustawy wprowadza w prawie prasowem m. in. następujące zmiany:

Art. 20 otrzymuje brzmienie następujące:

Redaktor odpowiedzialny odpowiada za treść czasopisma oraz za niedopełnienie obowiązków, wynikających z przepisów tego rozporządzenia. Jeżeli ustanowiono kilku redaktorów odpowiedzialnych, wszyscy powinni być wymienieni oraz oznaczony dział, za który każdy odpowiada.

W art. 47, 48 i 49 wymiar grzywny podwyższa się do dwóch tysięcy złotych.

W art. 73 dodaje się ust. 4 w brzmieniu następującem:

Zajęcie druku na poczcie z listów zamkniętych jest dozwolone tylko na mocy zarządzenia sądu lub prokuratora.

W art. 92 dodaje się nowy ustęp w następującem brzmieniu:

Terminy przedawnienia, określone w art. 45 nie mają w zrozumieniu niniejszego prawa wpływu na określenie terminów przedawnienia, określonych w art. 68 ust. 2 i 3 kodeksu karnego z 1903 r.

Art. 102 otrzymuje brzmienie następujace:

W sprawach o przestępstwa prasowe sądem rewizyjnym jest wyłącznie Sąd Najwyższy.

Art. 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie czwartego dnia po dniu ogłoszenia.

Znowu napad na inkasenta w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym **na jednej z najruchliwszych ulic dzielnicy Nalewki w Warszawie**, mianowicie na ul. Gęsiej, został dokonany **czwarty z rzędu napad na inkasenta, Stefana Morosza;** jest on inkasentem notarjusza Walerjana Romana. **Wchwili napadu miał 3000 zł. w wekslach, oraz 2.800 zł. i 142 dolarów w gotówce.**

Inkasent został **ogłuszony uderzeniem żelaznego odważnika,** umocowanego na sznurze. W chwili napadu **było dwóch napastników.** Wobec krzyków napadniętego, **kilka osób rzuciło się na pomoc**, a wówczas **bandyci zbiegli,** widząc, że tłum rzuca się za nimi. Po dłuższym pościgu, **jeden z bandytów. Władysław Grzegorski, lat 26, został schwytany,** przyczem **odebrano mu teczkę z pieniędzmi i dokumentami,** jaką już zdołał był porwać u inkasenta. **Drrugi bandyta** natomiast **zbiegł.**

——0——

KRONIKA.

Kraków, 4 stycznia.

Przeciwdziałanie agitacji komunistycznej wśród młodzieży.

Szereg organizacyj społecznych, w głębokiej trosce o rozwój zdrowych moralnie i fizycznie młodych pokoleń w Polsce, wszczął akcję w kierunku zwalczania agitacji komunistycznej wśród dzieci i młodzieży.

Na podstawie zebranych materjałów stwierdzono, że III. Międzynarodówka komunistyczna utworzyła komunistyczną Międzynarodówkę młodzieży (K. I. M.) dla organizowania związków młodzieży komunistycznej na całym świecie, a w szczególności w Polsce. — Nadto, że przy Międzynarodówce Młodzieży utworzono Międzynarodówkę dzieci. Instrukcje „Orgbiura" III Międzynarodówki polecają partji komunistycznej w Polsce „wszystko zrobić dla osiągnięcia jak najszybszego rozwoju w dziecięcych organizacjach komunistycznych". Już w maju 1925 r. na zjeździe w Charkowie „Komsomol" Ukrainy objął opiekę nad Zw. Młodzieży Komunistycznej w Polsce z następującym podziałem na okręgi: Warszawska Organizacja Z. M. K. oddana została pod opiekę Charkowa, Łódź pod opiekę Odesy, Lwów — Kijowa, Zagłębie Dąbrowskie — Donieckiemu Basenowi, Górny Śląsk — Jekaterynosławiu, okręg lubelski — Podola, okręg siedlecki — Połtawie, okręg tarnopolski — Czernihowu, okręg wołyńsko-podolski pod opiekę Wołynia sowieckiego. Bezpośrednie ogniwa akcji zbolszewizowania młodzieży i dzieci polskich mieszczą się w Berlinie i Gdańsku.

Mając powyższe na uwadze, zrzeszone organizacje rozpoczynają akcję przeciwdziałania komunizmowi na terenie szkół, w porozumieniu z ministerstwem oświaty.

Dekret o karach za szpiegostwo.

Z Warszawy donoszą: **Ministerstwo sprawiedliwości** rozesłało do uzgodnienia **poszczególnym ministerstwom projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o karach za szpiegostwo** i inne przestępstwa pokrewne.

Kobiety mogą być sędziami?

Z Warszawy donoszą: **W projektach dekretu o sądownictwie,** jaki wkrótce ujrzy światło dzienne, powstało **zasadnicze zagadnienie, czy sędziami mogą być kobiety** — gdyż jeszcze **przed kilku dniami** w projekcie dekretu **w dniało zastrzeżenie,** iż sędziami mogą być **tylko osoby płci męskiej.**

Ostatni jednak projekt zmienia ten paragraf na korzyść kobiet i powiada, iż sędziami mogą być... (wymienia się kwalifikacje), natomiast **nie wymienia się płci.** Odnosi się to oczywiście **do sądownictwa ogólnego. Co do sądów przysięgłych** mają tam zasiadać **tylko mężczyźni.**

Otwarcie pierwszego kongresu drogowego w Polsce.

Z Warszawy donoszą. Wczoraj rozpoczął się **w Warszawie pierwszy w Polsce kongres drogowy.** Obrady toczyły się w sali politechniki warszawskiej. Na uroczyste otwarcie pierwszego kongresu przybyli **przedstawiciele rządu z min. Moraczewskim** i wicemin. **Górskim** na czele, prezydent miasta Warszawy, przedstawiciele świata naukowego, prasy i t. d. W obradach kongresu bierze udział około **600 przedstawicieli z całej Polski.**

Po otwarciu kongresu, obrady właściwe zagaił dyr. **Nestorowicz,** poczem dokonano **podziału kongresu na sekcje,** mianowicie: finansową, administracyjną i techniczną. Na tem obrady plenarne zostały zakończone, a uczestnicy kongresu udali się **na zwiedzenie wystawy drogowej.** Po południu odbywały się obrady w sekcjach, które przygotowują wnioski na plenum. Dziś od rana toczą się dalej obrady.

Zniżka kosztów utrzymania w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: Na posiedzeniu **komisja do badania zmian kosztów utrzymania** przy głównym Urzędzie statystycznym dnia 3 b. m., ustaliła, że **w grudniu z. r.** w porównaniu z listopadem koszta utrzymania zmniejszyly się **o 0.3 procent.** Na zniżkę kosztów utrzymania **wpłynęła zniżka grupy żywności,** natomiast grupa **opału wykazuje zwyżkę.** Pozostałe grupy, mianowicie **odzieżowa i mieszkaniowa, nie wykazują zmian.**

Skuci bandyci pod kołami pociągu.

Wczoraj w nocy w pociągu osobowym, zdążającym z Warszawy do Siedlc miał miejsce tragiczny wypadek. W przedziale III klasy wieziono pod eskortą policjanta dwu niebezpiecznych bandytów. Jeden z nich skazany na dożywotnie więzienie, drugi zaś na 12 lat ciężkiego więzienia. Obaj bandyci byli ze sobą skuci. W pewnej chwili otworzyli oni drzwi pociągu i usiłowali wyskoczyć w pełnym biegu. Policjant usiłował jednego z nich zatrzymać, lecz drugi złoczyńca, znajdujący się już na stopniach wagonu, siłą ciężaru własnego pociągnął za sobą towarzysza. Wskutek fatalnego upadku, obaj aresztowani wpadli pod koła pociągu i ponieśli śmierć na miejscu.

Zagadkowa tragedja w Wilnie.

Z Wilna donoszą: We wtorek w mieszkaniu por. 3 dywizjonu art. konnej. Jana Pociechina, rozegrała się tajemnicza tragedja. Popołudniu przybył do niego syn senatora, Bronisław Krzyżanowski, student uniwersytetu lwowskiego.

Co się działo w mieszkaniu, niewiadomo. Po pewnym czasie usłyszano gęste strzały. Zaalarmowani mieszkańcy wyłamali drzwi i znaleziono leżących w kałuży krwi zarówno oficera, jak i studenta. Obok nich leżały rewolwery. Na ciele ich stwierdzono 8 ran od kul rewolwerowych. Stan rannych jest bardzo ciężki.

Epidemja tyfusu plamistego na Białorusi sowieckiej.

Z Mińska donoszą: do grasującej obecnie na terytorjum Białejrusi odry i szkarlatyny dołączyła się epidemja tyfusu plamistego, która ostatnio nawiedziła okręg miński. Władze sanitarne notują tylko w samym **Mińsku około 200 zasłabnięć zakaźnych dziennie.** Szkoły średnie i niższe zostały zamknięte na całem terytorjum Białejrusi aż do dn. 15 b. m.

——o§o——

SPIS WYBORCÓW DO SEJMU I SENATU Z MIASTA KRAKOWA. Wobec licznych podań, wpływających do magistratu i zgłoszeń osobistych w związku ze spisem wyborców do Sejmu i Senatu, magistrat podaje do wiadomości, że nie rozporządza żadnemi wolnemi posadami w tym zakresie i ostrzega przed dalszem wnoszeniem podań, które pozostałyby bez odpowiedzi, prace bowiem około spisu wyborców do Sejmu i Senatu zostały ukończone, a personal, dotychczas zajęty, został częściowo zwolniony. Również wobec braku wolnych posad we wszystkich biurach, urzędach i zakładach miejskich, wnoszenie podań i zgłaszanie się u prezydenta miasta jest zupełnie bezcelowe.

GRA W CIUCIUBABKE, niczem innem, jest postępowanie rządu z urzędnikami. Ale już najgorzej to się dzieje emerytom, którym nietylko ściąga się ciągle 3 proc. na emeryturę (!), choćby już 50 lat na nią płacili, ale się im odmawia tego, co im ustawa przyznaje, to jest podwyższenia dodatku na mieszkanie. Urzędnicy już zapomnieli, kiedy otrzymali ten dodatek w dwu ratach, emerytom wolno się tylko spodziewać i — czekać. A co z przeobiecanemi procentami podwyżki od Nowego Roku, zanim nastąpi definitywna regulacja? Cicho i cicho — aż nadejdą hałaśliwe wybory i znowu wszystko usuną na plan drugi...

KURSA PORADNICTWA ZAWODOWEGO. Rozwój poradnictwa zawodowego w Polsce utrudnia brak odpowiednich fachowców. W zrozumieniu tego braku, kierownictwo pracowni psychotechnicznej w Krakowie, po odbyciu odpowiednich studjów zagranicą i zwiedzeniu prawie wszystkich ważniejszych pracowni psychotechnicznych i poradni zawodowych w Europie, przystępuje w najbliższym czasie do zorganizowania kursów poradnictwa zawodowego, przeznaczonych w pierwszym rzędzie dla sfer nauczycielskich. Inicjatywę tę należy powitać z uznaniem gdyż wypełnia ona tę dotkliwą lukę, jaką dotąd odczuwali zarówno rodzice, jak i młodzież. Zgłoszenia na kurs przyjmuje pracownia psychotechniczna, Kraków, ul. Smoleńska 9 (Muzeum Przemysłowe).

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono: 1 litr mleka zbieranego 30—35 gr., niezbieranego 40—45 gr., śmietanki słodkiej 60—70 gr., śmietany kwaśnej 1.80—2.40 zł., 1 kg. masła zwyczajnego 5.80 do 6 zł., deserowego 6.40—7 zł., sera krowiego 1.40—1.50 zł., kopa jaj 17.20—17.50, sztuka 29—30 gr. Drób: kura 5—8 zł., kaczka żywa 5—7 zł., bita 4—6 zł., gęś żywa 10—15 zł., bita 7—12 zł., indyk 14—22 zł., zając w skórze 9—10 zł., bez skóry 6—7.50 zł. Owoce: 1 kg. jabłek stołowych 0.70—1.40 zł., cytryna 12—15 gr., Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 14—15 gr., buraków ćwikł. 20—25 gr., marchwi 25—30 gr., cebuli 50—60 gr., czosnku 1.60—2 zł., kopa kapusty białej 8—12 zł., 1 kg. pietruszki 30—35 gr., kalafjor 2—3.50 zł. 1 kg. selerów 40—45 gr., włoszczyzny świeżej 35—40 gr., chrzanu 1.60—2 zł.

WYPADKI SAMOCHODOWE. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy Władysławowi Kozikowi, robotnikowi, który został potrącony przez samochód w ulicy Miodowej. Lekarz dyżurny Pogotowia stwierdził u Kozika rany na głowie i na lewej ręce. Po założeniu opatrunku, ofiarę nieszczęśliwego wypadku odesłano do domu. Następnie założono opatrunek Franciszkowi Sieprowaskiemu, wyrobnikowi, który wskutek potrącenia przez samochód doznał lekkich obrażeń na głowie.

SAMOBÓJSTWO W HOTELU. Wczoraj odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w prawą skroń w hotelu Francuskim Jan Sobkiewicz, przemysłowiec, zamieszkały stale w Lublinie. Z pozostawionych przez denata listów wynika, że powodem samobójstwa była zawiedziona miłość.

AMATOR KOŃSKICH OGONÓW. Do stajni Worytkiewicza przy ul. Mazowieckiej, zakradł się niewyśledzony sprawca i odciął stojącym tam dwom koniom ogony. Widocznie ogony te potrzebne były jakiemuś szczotkarzowi.

OKRADZIONY W URZĘDZIE POCZTOWYM. Niewiadomego nazwiska, rzezimieszek w urzędzie pocztowym przy ul. Podwale zoperował kieszeń Józefa Bieniarza, kradnąc mu 200 zł.

NA ZŁODZIEJU CZAPKA GORE. Posterunek policyjny, patrolujący w ulicy Garncarskiej, zauważył jakiegoś osobnika, niosącego pakunek. Na widok stróża bezpieczeństwa osobnik ów, porzuciwszy pakunek, począł uciekać. W pakunku znajdowało się 4 metry chodnika, który zdeponowano na II komisarjacie P. P.

16 SKÓREK PERSKICH skradziono z gablotki Mojżesza Berwalda z sieni domu przy ul. Grodzkiej. Wartość skradzionych skórek wynosi 1.400 zł.

KRADZIEŻE ROWERÓW. Z budynku Kasy skarbowej przy ul. Wiślnej skradziono Andrzejowi Siekańskiemu rower. Również podobnemu losowi uległ Wiesław Szczawiński, któremu skradziono rower z gmachu magistratu.

250 ZŁOTYCH SKRADZIONO z kieszeni Władysławowi Turczykowi, który przybył do Krakowa z Wrocławia. Kradzież nastąpiła w chwili, kiedy Turczyk przechodził ulicami Krakowa w dzielnicy Stradom.

——0——

OPŁATEK W KOLE MŁODYCH PARTJI PRACY odbędzie się dnia 5 b. m. o godz. 8 wieczorem. Rolę gosposdyń przyjęły panie: Bartlowa, Dobrzańska, dr. Dyboska, dr. Matuszkowa i dr. Orzelska. Lokal Partji Pracy: Rynek główny 39. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

ODCZYT PROF. DR. ADAMA KRZYŻANOWSKIEGO odbędzie się dnia 7 b. m. w lokalu Partji Pracy (Rynek gł. 39, III p.) na temat „Sytuacja polityczna i gospodarcza w Polsce". Wstęp za zaproszeniami, które wydaje codziennie sekretarjat Partji Pracy od godz. 9 rano do 9 wieczorem.

——0——

OSTATNI POŻEGNALNY WYSTEP ZNAKOMITYCH ARTYSTÓW WARSZAWSKICH odbędzie się dziś, t. j. we środę 4 b. m., w Starym Teatrze. Daną będzie doskonała, pełna humoru rewja p. t. „Górą Baby!". Pozostałe bilety do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru. (1432)

Z kraju.

ZMIANY PERSONALNE W M. S. Z. Naczelnikiem wydziału zachodniego w ministerstwie spraw zagranicznych na miejsce T. Romera, który objął stanowisko radcy legacyjnego w Rzymie, mianowanym został J. Lipski, na zastepcę płk. T. Lechnicki.

DELEGACJA SĘDZIÓW U MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI. W dniu 3 b. m. minister sprawiedliwości Meysztowicz przyjął na audjencji delegatów prezydjum zarządu głównego zrzeszeń sędziów i prokuratorów w osobach: sędziego sądu najwyższego I. Balińskiego, sędziego najwyższego trybunału stanu dr. J. Morawskiego, oraz wiceprezesa sądu apelacyjnego F. Dutkiewicza, którzy przedstawili p. ministrowi szereg spraw, dotyczących sądownictwa, omawiając szczególnie sprawę uposażenia sędziów i prokuratorów.

O BEZPIECZEŃSTWO PODÓRŻNYCH W POCIĄGACH NOCNYCH. Jak donosi „Polska Zachodnia", podróżni, jeżdżący ze Śląska do stolicy pociągami nocnemi, nie są w stanie zdrzemnąć się wobawie napadu bandyckiego lub okradzenia. W ubiegłym tygodniu miał miejsce bardzo przykry epizod. Jeden z podróżnych II klasy wracał z żoną z Warszawy, mając przy sobie 200 dolarów. Gdy się zdrzemnął, śniło mu się, iż został okradziony. Przestraszony, zbudził się z krzykiem i zauważył wraz z żoną stojących za oknem wagonu dwu podejrzanego wyglądu osobników, zaglądających do przedziału, prawdopodobnie fachowców w okradaniu pasażerów. Oboje więc, by się uchronić od napadu, przywiązali pasem od okna wagonu klamkę u drzwi i poczęli wołać o pomoc, co widząc rzezimieszki, pospiesznie zniknęli w ciemnościach nocy. Po alarmie, jaki jadący na widok skradających się rzezimieszków uczynili, okazało się, że w sąsiednim przedziale jechał pewien starozakonny, który miał przy sobie 30.000 złotych i na którego bandyci prawdopodobnie planowali napad, chcąc go zajść niespodzianie z przyległego przedziału.

OKRADZENIE SEKRETARKI POSELSTWA ANGIELSKIEGO W WARSZAWIE. Sekretarce posła angielskiego w Warszawie, Mabel Poling, skradziono w czasie jazdy pociągiem walizkę z pieniądzmi i garderobą.

DZIEWCZYNKA POGRZEBANA POD TROCINAMI. 9-letnia córeczka robotnika Weichlera w Osiu pod Bydgoszczą udała się do pobliskiego tartaku po trociny. Gdy po dłuższym czasie dziewczynka nie wracała do domu, matka jej, tknięta złem przeczuciem, udała się na poszukiwania. Widząc w tartaku zwalone trociny, wszczęła alarm o ratunek. Po odrzuceniu trocin, okazało się, iż wskutek nieuwagi dziecko zostało żywcem pogrzebane pod kupą zwalonych trocin. Przywołany lekarz nie zdołał zasypanej przywrócić do życia.

SAMOBÓJSTWO DZIEWCZYNY NA WYSOKIM ZAMKU WE LWOWIE. Onegdaj we Lwowie na stokach Wysokiego Zamku od strony głównej alei znaleziono leżącą bez życia, 21-letnią Karolinę Łotocką, która celnym strzałem rewolwerowym, skierowanym w pierś, pozbawiła się życia.

Wedle opowiadań otoczenia, dziewczyna targnęła się na życie, znalazłszy się ostatnio bez środków utrzymania, albowiem matka jej wraz z kochankiem wyjechała ze Lwowa, pozostawiając ją na łosie Opatrzności.

ZAGADKOWE SAMOBÓJSTWO ZAWIADOWCY PORTU LOTNICZEGO „AEROLOTU". We Lwowie odebrał sobie życie wystrzałem z browninga b. oficer lotnik i kierownik „Aerolotu" Zygmunt Legeżyński, który od kilku miesięcy był zawiadowcą cywilnego portu lotniczego na Błoniach Janowskich. Późną nocą wróciwszy do domu, pożegnał się ze swemi dziećmi i matką i będąc w jej pokoju w chwili, gdy usiłowała opuścić swe łóżko celem ubrania się, w jednej chwili odwrócił się i oddał do siebie strzał rewolwerowy, kierując kulę browninga w usta. Legeżyński runął na podłogę i momentalnie na miejscu zakończył życie.

Legeżyński liczył 37 lat, był wdowcem i pozostawił dwoje dzieci. Nie pozostawił żadnych listów, wyświetlających powód samobójstwa, ani też z niczem podobnem nie zwierzył się swej matce. Narazie powód tego tragicznego kroku wogóle nie jest znany. Wiadomość o niespodzianym zgonie śp. Legeżyńskiego, który cieszył się sympatją wśród kolegów i znajomych, wywołała w mieście przygnębiające wrażenie.

Z opowiadań kolegów jego wynika, że przyczyną tą była niesczęśliwa miłość ku żonie jednego z komisarzy policji lwowskiej, z którym żył w bliskich stosunkach.

Nie chcąc rujnować szczęścia swego przyjaciela, postanowił sam usunąć się z tego świata.

NIEZWYKŁE WYKOLEJENIE POCIĄGU. Onegdaj nad ranem na linji kolejowej Stryj-Lwów w pociągu towarowym, zdążającym ze Stryja do Lwowa w chwili, gdy pociąg ten mijał przystanek Basiówka, wyskoczył środkowy wagon z szyn i tak odbywał dalszą drogę, skacząc po progach kolejowych. W ten sposób odbył drogę 6 i pół km. do stacji Sknilów. Tam wagon ten zaczepiwszy kołami o rządzenie zwrotnicy wywrócił się i spowodował wykolejenie dalszych trzech wagonów za nim jadących. Wskutek zatarasowania toru stryjskiego ruch pociągów skierowano na tor samborski. Na miejsce wypadku przybył ze Lwowa pociąg ratunkowy.

REWIZJE WŚRÓD KOMUNISTÓW W STANISŁAWOWIE. Stanisławowskie organa bezpieczeństwa zauważyły od pewnego czasu wzmożony ruch wśród agitatorów komunistycznych, którzy, w związku ze zbliżającym się okresem wyborów, wprost zasypywali miasto powodzią ulotek i odezw, zawierających tendencje wybitnie antypaństwowe. Policja, otrzymawszy poufne doniesienia, zarządziła energiczną kontrakcję, udaremniła szereg konwentyklów komunistycznych i dokonała wielu rewizyj, zabierając obfity kompromitujący materjał. Wdrożono dochodzenia przeciw obwinionym o czyny podpadające pod par. 65 kod. kar. (zwał publiczny) i par. 58 (zdrada główna).

SAMOBÓJSTWO 80-LETNIEGO STARCA. Onegdaj w Tarnopolu zdarzyło się samobójstwo, które wśród ludności żydowskiej wywołało duże wrażenie. Oto zamieszkały tam 80-letni Jakób Tadenbogen, człowiek ongiś zamożny, ostatnio znalazł się w skrajnej nędzy i od sześciu miesięcy był na utrzymaniu swej córki Rebeki Berg. Ale i jej nie wiodło się dobrze, miała bowiem na utrzymaniu kilkoro dzieci, to też onegdaj zmuszona była oświadczyć ojcu, że dalej go utrzymywać nie może. Starzec opuścił dom swej córki, udał się nad rzekę i wskoczył do przyrębli. Następnego dopiero dnia wyciągnięto jego zwłoki.

SAMOBÓJSTWO W RESTAURACJI. Przed trzema dniami w Borszczowie do lokalu restauracyjnego Narodnej Torhowli przyszedł 20-letni Eugenjusz Zabarczuk, mieszkaniec Borszczowa i po krótkim tam pobycie wydobył niespostrzeżenie rewolwer i celnym strzałem w skroń pozbawił się życia. Powodu rozpaczliwego kroku nie zdołano ustalić.

Ze świata.

NOWY FENOMEN DOWOLNEGO KRWAWIENIA I NIECZUŁOŚCI NA BÓL. Prasa berlińska zmieszcza w ostatnich dniach sensacyjne relacje z seansów byłego żołnierza, Diebla, który wyrobił w sobie zdolność wywoływania krwotoku z dowolnej części ciała. Diebel w czasie wojny przechodził ciężkie chwile na froncie i wtedy zdobył cudowne właściwości, które czynią go obecnie sławnym. W noc sylwestrową Diebel demonstrował się przed gronem lekarzy i prasą. Sprawił on wrażenie człowieka zdrowego i normalnego. Często powtarza, że cudów żadnych nie dokazuje, a tylko ciało jego ma zdolność do dokonywania procesów odmiennych od innych ludzi. Proszę mnie nie żałować — mówi on — nic nie czuję specjalnego, a gdy eksperyment skończę, mogę iść tańczyć. Diebel wychodzi na scenę prawie nagi. Po 15-tu minutach koncentracji demonstruje przedewszystkiem krwawe łzy następnie przesuwa parę razy rękami po swojem ciele i oto na piersi ukazuje się krwawy znak krzyża. Diebel ujawnia zupełny brak wrażliwości na ból. Kłują go igłami i nożami bez żadnego dla „ofiary" wrażenia, a zadane rany natychmiast zasklepia.

AUTOBUS WJECHAŁ DO RESTAURACJI. W Hamburgu, w noc sylwestrową, autobus, pragnąc na skręcie wyminąć dorożkę, wjechał przez wielkie okno do lokalu restauracyjnego. Wśród publiczności powstała panika. Siedzący koło okna goście nie zdołali się na czas usunąć; 4 kobiety i 3 mężczyzn odniosło ciężkie rany. Cały lokal przedstawiał się ja k pobojowisko. Korzystając z zamieszania, większość gości uciekła, nie płacąc rachunków.

Wielka katastrofa okrętowa na Morzu Czarnem.

Śmierć 250 osób.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Konstantynopol, 4 stycznia. Rosyjski parowiec osobowy **„Ogera"** podczas burzy na Czarnem Morzu został tak **silnie uszkodzony**, że szybko **zatonął**, przyczem **utonęło 250 osób.**

ZABRONIONY PRZELOT. Z Sidney donoszą: Rząd australski zabronił nowozelandzkiemu lotnikowi Knightoni odbycia projektowanego lotu z Australji do Nowej Zelandji, ponieważ aparat przygotowany do lotu, skwalifikowany został jako niedostateczny do tego celu.

STUDENTERJA PARYSKA.

Paryż, w grudniu.

(Z życia studentów paryskich. — Uniwersyteckie obyczaje. — Oni i one. — Święta uniwersyteckie. — „Katarzynka". — Bary studenckie.

Słuchacz naszego krakowskiego „Uniwerku" przez pierwsze parę dni jest zupełnie zgubiony, gdy wejdzie w mury olbrzymiego gmachu Sorbony i jej licznych oddziałów rozrzuconych w dzielnicy łacińskiej. Pominąwszy już najzupełniej inne sposoby „immatriculation" i „inscription", w których początkowo trudno się jest zorjentować, zadziwia na każdym kroku sposób życia uniwersyteckiego i traktowanie studentów przez władze akademickie.

O ile — niestety — w powojennym Paryżu nimema już „bohemy", już nie tej murgerowskiej, lecz nawet bayardowskiej, a tylko niedobitki jej kręcą się po eleganckim, zamerykanizowanym Mont-parnasie, o tyle w życiu studenckiem tkwi jeszcze ten cygański charakter niczem niekrępowanej swobody.

Na naszym krakowskim Uniwersytecie jest dostojnie, poważnie i cicho. Tu — ciągle jakieś wrzaski, krzyki protestu lub aplauzu. Profesora tu się oklaskuje jak prelegenta publicznego. Przeciw nowym ustawom uniwersyteckim protestuje się — krzykiem. I to jakim! Na dziedzińcu Sorbony, w obliczu poważnych pomników Victora Hugo i Pasteura, przed kopułą kościoła sorbońskiego, tysiące studentów wznosi ryk poprostu, trwający godzinami i słyszalny na kilometr wokoło! Podczas wyborów akademickich rozgrywały się formalne bójki na dziedzińcu i krużgankach Sorbony. Wystarczyło mieć w ręku ulotkę wrogiego stronnictwa, by zostać porządnie obitym.

Wogóle delikatna rasa francuska ma zamiłowanie do wszelkich krzyków, trzasków drzwiami itp. Na wykładzie kto chce może spokojnie wyjść przed nosem profesora — a idzie głośno i trzaśnie drzwiami na koniec. W bibljotece Sorbony śmiechy, głośne rozmowy, dość głośne pocałunki, wymyślania bibljotekarza, który z hukiem ciska na stół żądane książki.

Znacznie mniejszy jest tu procent płci słabej a pięknej. A bardzo rzadko można tu spotkać — uczącą się Francuzkę. Należy to do rzadkich wyjątków. Natomiast najwięcej Polek, Rosjanek i wogóle Słowianek, oraz Angielek i Niemek. Najładniejsze są — Polki.

Stosunek studentów do studentek jest tu bardzo charakterystyczny. Są to zupełnie równouprawnieni koledzy. Podaje się rękę, nie zdejmując kapelusza. Traktuje się je na równi ze sobą także i pod względem odstępowania miejsca itd. Nie przeszkadza to jednak wcale nastrojowi amoroso, panującemu wszechwładnie na Sorbonie i czułym uściskom podczas wykładów i w lectorium, a czasem skomplikowanie niedwuznacznym sytuacjom na ciemnych korytarzach lub schodach.

Wieczorami całe bandy studenterji zalewają bulwary dzielnicy łacińskiej. Głośne krzyki, śmiechy, pocałunki i objęcia. Podczas jakichkolwiek świąt uniwersyteckich rzeczy te stopniują się do maximum. Podczas „Katarzynki", święta midinetek paryskich, studenterja włóczyła się po ulicach, obcałowując każdą napotkaną dziewczynę, co należy tu do dozwolonego zwyczaju. Tradycyjna zabawa w sali „Bullier" obfitowała w liczne naprawdę niespodziewane niespodzianki.

W „drogim" Paryżu, w którym jednak student może doskonale wyżyć za 450—500 franków (hotel i wikt studencki) są w dzielnicy łacińskiej bary specjalnie studenckie. Przy jednej czarnej za 70 centimów (a w droższych za franka) siedzi się tam całemi godzinami i uprzejmy gospodarz sam stara się o miłe towarzystwo dla swych gości. Oprócz szachów, kart, ruletki (zlekka ukrytej), dziennikow francuskich i obcych, rozpościera tu swe skrzydła Amor studencki. Jeśli coś zostało jeszcze w Paryżu zalanym dolarami i pełnym z romantyzmu i bezinteresowności, to znaleźć to można chyba jeszcze tylko w studenckich barach „Quartier Latin".

Dodać należy, że karta studencka ma tu znacznie większą wartość, niż w Polsce. Za okazaniem karty otrzymuje się zniżki prawie do wszystkich teatrów i kin (dzielnicy łacińskiej i Montparnasu). Karta ta porzeja nietykalność studenta przez policję. Legitymuje się nią wszędzie i wszędzie jest ona legitymacją wystarczającą.

Niewątpliwie dużo ciekawych szczegółów z życia studenterji paryskiej doniosę będę mógł — w karnawale. Paryskie karnawały łacińskie mają już swą tradycję i sławę. Zobaczymy, jak będzie w tym roku!

Witold Zechenter.

Gruźlica a zawód człowieka.

Niema choroby częstszej, a mimo to oryginalniejszej jak gruźlica. Występuje ona u wielu gatunków zwierząt, przebiegając pod rozmaitemi formami, a nagabuje nawet stworzenia zimnokrwiste.

Również u człowieka przebiega ona rozmaicie, inaczej u niemowlęcia, inaczej u dziecka, odmiennie u dorosłego, a u starego. Często występuje ona u ludzi o specjalnej budowie ciała, jak to wykazał **Kretschmer**, a wreszcie nagabuje ona pewne zawody a stroni zn od innych. Samo się przez się rozumie, że gruźlica występować musi często u osób stykających się ciągle z chorymi piersiowymi, a więc u lekarzy, medyków, pielęgniarek i szkonnic, pielęgnujących chorych. **Dr Letulle** stwierdził np. w Paryżu, że większość Sióstr Szarytek umiera właśnie na gruźlicę. Również często zapadają na gruźlicę praczki, piorące, nieraz nie wiedząc o tem, bieliznę, a zwłaszcza chustki do nosa suchotników. — Śmiertelność praczek na gruźlicę dochodzi nieraz do 75 proc.

Gruźlica lubi sadowić się w płucach, już jakimś czynnikiem n. p. mechanicznym uszkodzonych, dlatego ogromnie częsta jest ona u kamieniarzy, szlifierzy, tokarzy, piekarzy, młynarzy i cukierników, wdechujących ciągle pył przy pracy z materjału. Ciosacz kamieni rzadko może pracować w swym zawodzie dłużej jak 13 lat i zwykle umiera na gruźlicę w dość młodym stosunkowo wieku. Bardzo szkodliwym zwłaszcza jest pył krzemowy i **Desayore** wykazał u robotników w kopalniach kwarcu, fabryki porcelany i u nożowników około 60 proc. gruźlików. Również w przemyśle perłowej macicy gruźlica jest niezmiernie częsta.

Często także zapadają na piersi robotnicy w fabrykach cyny, tytoniu i cellulozy.

Gruźlica bardzo często jest u piekarzy. Na zjeździe przeciwgruźliczym w Paryżu **dr Baral** doniósł, że pośród 400.000 pracowników piekarskich we Francji, wykazano wyraźną gruźlicę u 28.000!

Prócz pyłu wchodzi tu jeszcze w grę brak hygieny w piekarniach, a zwłaszcza przemęczenie i praca nocna.

Często zapadają na gruźlicę ludzie, muszący przebywać całemi dniami na niepogodzie, jak policjanci, listonosze, dorożkarze i prostytutki, z których 36 proc. umiera na suchoty.

Naodwrót znów zapadają często na gruźlicę ludzie zawodów siedzących w skupieniu w dusznych izbach w skulonej pozycji, a zwłaszcza szwaczki i modniarki, jakotęż robotnice w przemyśle jedwabiu.

Wielką liczbę chorób piersiowych u zakonnic tłomaczymy sobie praktykami ascetycznemi, brakiem powietrza i złem odżywianiem. W przeciwieństwie do tego duchowieństwo świeckie, zwłaszcza angielskie i amerykańskie, wykazuje najmniejszy procent schorzeń na piersi.

A w których zawodach gruźlica jest rzadka?

Co ciekawe, to właśnie to, że występuje ona rzadko u górników węglowych, mimo że wdechują oni pył i pracują w zaduchu, bez powietrza, nieraz w wilgoci i przy braku światła. Widać pył węglowy ma tu jakieś specjalne działanie. Również gruźlica bardzo rzadko występuje u robotników przy wypalaniu wapna. **Mredell** urządził nawet dlatego ankietę w fabrykach wapna i gipsu we Francji i Ameryce; odpowiedzi były jednakowe: gruźlica u robotników w tej branży należy do wielkich rzadkości! Zachęca to bardzo do leczenia gruźlicy wapnem, co lekarze już od dawna naturalnie stosują.

Wspomniane powyżej skłonności i odporności co do gruźlicy w pewnych zawodach mogą być cenną wskazówką w obieraniu sobie przyszłego zawodu. W sprawie tej nie wystarcza tylko sam zapał do danej pracy i zamiłowanie — trzeba się prócz tego poddać jeszcze badaniu psycho-technicznemu, a zwłaszcza lekarskiemu, przez co nieraz uniknie się gorzkich zawodów lub co gorsza porzucania pracy po latach i szukania sobie nowego punktu oparcia, który lepiej dogadza organizmowi lub nie wywołuje wprost katastrofalnych zniszczeń tegoż, uniemożliwiających dalszą pracę w obranym zawodzie.

Dr Adolf Klęsk

Wymiana więźniów politycznych

Warszawa, 4 stycznia (PAT). Dnia 3 stycznia b. r. dokonana została na stacji granicznej Kołosowo wymiana więźniów politycznych pomiędzy Polską a Związkiem Sowietów. Ze strony Polski wydanych zostało stronie sowieckiej 5 osób przebywających w więzieniach polskich. Ze strony sowieckiej stronie polskiej wydanych zostało 29 osób. (Nazwiska podaliśmy w numerze wczorajszym. Przyp. red.).

Wielka powódź w Oranie

Paryż, 4 stycznia (AW). Donoszą tu **z Oranu** (Algier), iż **na skutek ulewnych deszczów**, które panowały w dniach ostatnich, **miasto to nawiedzone zostało potężną katastrofą powodzi. Most żelazny został zerwany, najludniejsze zaś przedmieście Oran zostało odcięte.** Sytuacja Oranu **wysoce krytyczna.** Liczba ofiar jest już bardzo znaczną.

Fałszowanie polskich paszportów w Berlinie.

Berlin, 4 stycznia.

Berlińska policja kryminalna wykryła wielką **międzynarodową szajkę fałszerzy polskich na terenie Niemiec.** W skład szajki wchodzili prawie wyłącznie **żydzi, obywatele Litwy kowieńskiej**, z której dotąd **aresztowano czterech**, a to Milnera, Weissa, Segala i Spiegnera. Szajka **usiłowała przekupić funkcjonarjuszy amerykańskiego generalnego konsulatu w Berlinie.**

Na trop szajki wpadła policja berlińska w następujący sposób: Z końcem listopada z. r. zgłosił się Milner w konsulacie amerykańskim w Berlinie, gdzie przedłożył **sfałszowany paszport polski** na nazwisko Józefa Sterna, oraz fałszywy wyciąg berlińskiego urzędu meldunkowego, prosząc o udzielenie wizy do Stanów Zjedn. z kwoty polskiej. **Konsulat rozpoznał fałszerstwo i zawiadomił policję**, która w mieszkaniu Milnera przeprowadziła rewizję i znalazła prawdziwe i fałszowane paszporty. Śledztwo wykazało, że już poprzednio Weiss i Segal byli w konsulacie amerykańskim i **usiłowali nakłonić urzędnika do sfałszowania listy emigracyjnej polskiej**, podając mu 12 nazwisk do wciągnięcia i ofiarując za to znaczne wynagrodzenie w dolarach.

Samo fałszowanie paszportów odbywało się zazwyczaj w następujący sposób:

Obywatel polski, mieszkający za granicą, uzyskiwał od polskiego konsulatu **ważny paszport**, który następnie **sprzedawał fałszerzom** na giełdzie paszportowej. Cena wynosiła 50—100 mk.

Z zakupionego przez fałszerzy paszportu zostawało następnie **usunięte nazwisko**, albo **wydarta pierwsza i ostatnia kartka** z książeczki paszportowej i paszport był zmieniany na innego obywatela i sprzedawany.

Polski konsulat w Berlinie otrzymał od policji berlińskiej **wykaz osób, posiadających fałszywe paszporty** i obecnie sprawdza listy, celem ustalenia nazwisk tych osobników, którzy paszporty sprzedawali fałszerzom. Najczęściej działo się w ten sposób, że osoby, które sprzedały paszporty, **zgłaszały ich zgubę.** O ile da się stwierdzić, iż osoby te współdziałały z fałszerzami, będą pociągnięte do odpowiedzialności karnej.

Z sali sądowej.

O KRADZIEŻ PÓŁTORA MILJONA ZŁ.

Królewska Huta, 4 stycznia.

Wczoraj przed tutejszą Izbę karną rozpoczęła się rozprawa przeciw **Karolowi Kesslewi**, b. asystentowi pocztowemu w Królewskiej Hucie i dziewięciu wspólnikom, o skarżonym o kradzież, względnie współdziałanie i pomoc **w kradzieży półtora miljona złotych z kasy urzędu pocztowego w Królewskiej Hucie** w nocy na 13 kwietnia z. r.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Karol **Kessler, Cieślikowa** Jadwiga, wdowa z Królewskiej Huty, Jan **Włoch**, ślusarz z Giszowca. **Kinert Paweł**, urzędnik prywatny i jego żona Lucja z Cieślików z Król. Huty, **Kesslerowa** Marja, wdowa, matka Karola, **Borszczówna** Jadwiga, narzeczona Kesslera, **Säbisch** Karol, ślusarz, **Reinold** Peschel i Jadwiga **Peschlowa**, małżonkowie.

Oskarża prokurator Krokowski, bronią adwokaci: Zwislawski z Katowic, Ramm, Hul i Kościeński z Królewskiej Huty.

Na przedpołudniowej rozprawie przesłuchano wszystkich oskarżonych. **Kessler przyznał się do wszystkiego.** Szczegółowo opowiadał on, w jaki sposób w nocy z 12 na 13 kwietnia zabrał worek, zawierający półtora miljona zł. Kessler miał wspólników w osobach swego brata Wilhelma i małżonków Cieślików. Krytycznej nocy miał on służbę na poczcie. Zabrał on pakunek z urzędu, włożył do walizki, którą wręczył bratu Wilhelmowi, poczem udał się na kolej i stamtąd wraz z Cieślikiem wyjechał do Niemiec. Brat jego zawiózł pieniądze do mieszkania Cieślikowej, która następnego dnia rano samochodem wywiozła pieniądze do Giszowca do mieszkania Peschlów, a stamtąd częściowo wynosiła je zagranicę. Kessler wyjechał do Bawarji i został aresztowany w Schliersee, gdy we Frankfurcie nad Menem usiłował zmienić odrazu pół miljona złotych.

Dziesięć osób wydano władzom polskim w Królewskiej Hucie, tylko Cieślikowie siedzą jeszcze w więzieniu we Frankfurcie, jako obywatele niemieccy.

Oskarżeni częściowo przyznali się do winy, częściowo w najważniejszych momentach wypierają się.

Na rozprawie popołudniowej zeznawali świadkowie, przeważnie funkcjonarjusze policyjni, którzy prowadzili śledztwo. Zeznania ich obciążyły wszystkich oskarżonych.

Przesłuchania odbywały się przeważnie w języku niemieckim, ponieważ oskarżeni bardzo słabo władają językiem polskim.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków, rozprawę odroczono do dzisiaj. Wyrok spodziewany jest dziś w południe.

TEATRY - KINA KONCERTY

Dnia 4 stycznia

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę po raz 10-ty „Volpone". Jutro nowość lekkiego repertuaru „Tajemnica powodzenia". Cały zespół pracuje nad przygotowaniem dwu nowości oraz wznowienia „Cyrana de Bergerac". Dziś rozpoczęły się pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego próby z I części „Fausta". Równocześnie p. Niewiarowicz kieruje próbami z „Mamusi" Hirschfelda. Wznowienie „Cyrana" przygotowuje reż. Sosnowski.

TEATR „NOWOŚCI". Dziś i dni następnych operetka Kolla „Tylko ty", w piątek dnia 6 bm. „Zażarty lotnik", operetka z udziałem T. Wołowskiego i H. Celińskiej, w sobotę powtórzenie „Lotnika", w niedzielę wieczór jako premjera wznowienie w kompletnie nowej szacie i obsadzie, nieśmiertelnej „Królowej Przedmieścia" K. Krumłowskiego. „Manię" gra p. Przestrzelska, Majchurka p. Kolwas, kapitalną parę andrusów ulubieniec publiczności młody Tadzio Pilarski i p. Kostrzewski, feldfebla Biegalski, przekupkę Maciejową p. Wirska, modelkę p. Szafrańcówna, Gomółkę p. Wojnarowski, malarza Podgórnego gra p. Rychter. Chór Flisaków wzmocniony, nowe balety układu świetnego baletmistrza p. Morawskiego, który wraz ze swą uroczą partnerką p. Górecką bierze również udział w przedstawieniu. W akcie trzecim ze względu na porę karnawałową dodaną została świetna muzyczno-taneczna scena: „Karnawał u malarza" z kompozycją muzyczną niezrównanego kapelmistrza dyr. Yrly Jurkiewicza i układem choreograficznym prof. Morawskiego. — Wznowienie-premjera wywołała w mieście olbrzymie zainteresowanie.

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM SŁOWACKIEGO:

Środa: „Volpone".
Czwartek: „Tajemnica powodzenia".
Piątek popoł.: „Panna Flute" (ceny popołudniowe), wiecz. „Turandot".

—0—

„JAŚ I MAŁGOSIA", fantastyczna opera w trzech obrazach, która wykonaną będzie w Starym Teatrze w piątek, 6 bm., tj. w święto Trzech Króli o godz. 4.30 popołudniu przez artystów operowych pod kier. muz. dyr. Wallek-Walewskiego, wywołała w naszem mieście żywe zainteresowanie i dlatego sala Starego Teatru zapełni się niewątpliwie w piątek publicznością, składającą się przedewszystkiem z dzieci i młodzieży. Ceny miejsc popularne od zł. 1—4.

KAROL KLEIN, nasz świetny pianista, po swoim nadzwyczajnym sukcesie w Paryżu przyjechał do Krakowa i wystąpi w Starym Teatrze z jedynym koncertem w niedzielę, dn. 8 bm.

WIECZÓR KOMPOZYTORSKI KAROLA SZYMANOWSKIEGO odbędzie się we wtorek 10 bm. w Starym Teatrze. Wykonawcami będą: Karol Szymanowski, nasz znakomity pianista, oraz Stanisława Korwin Szymanowska, świetna śpiewaczka. Bilety w cenie od zł. 2—8 są już do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

„PROMIEŃ" Podwale 6.
CNOTLIWA ZUZANNA
Fritsch — Junkerman — Potechina — Paulig.
1282

Co grają dzisiaj w kinach?

Bagatela: „Czarny pirat" (Douglas Fairbanks).
Corso: „Powstanie w Marokku".
Nowości: „Czarny pirat" (Douglas Fairbanks).
Promień: „Cnotliwa Zuzanna".
Sztuka: „Casanowa".
Uciecha: „Gniazdko miłostek (Harry Liedtke, H Junkermann, Gritta Ley i Livio Pavanelli).
Warszawa: „Najsprytniejszy złodziej świata".
Wanda: „Fałszywy książę" i „Ch. Chaplin jako champion boksu".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na czwartek dnia 5 stycznia 1928 r.

Kraków (566). Godz. 12: Transmisja sygnału czasu hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo meteorologicznego, godz. 15—15.20: Transmisja komunikatu gospodarczego, godz. 16.40—17.05: Pogadanka dla pań: dr Fryderyka Ameisen: „Hygiena sportu kobiecego", godz. 17.20—17.45: Odczyt pod tyt.: „Od skały do gleby" Cz. I. — wygł. dr W. Vorbrodt, prof. U. J., godz. 17.45—18.55: „Szopka krakowska" — wykonana przez zespół amatorów Muzeum przem. pod kier. pp. L. Strojka i prof. Fr. Koniora. Audycję poprzedzi wykład dra J. Dobrzyckiego p. t. „Szopka krakowska, jej geneza i znaczenie". godz. 18.55—19.05: Transmisja komunikatu PAT. godz. 19.05—19.15: Transmisja komunikatu rolniczego. godz. 19.15: Rozmaitości godz. 19.20: Opera Gounoda „Faust" w transmisji z Teatru Wielkiego w Poznaniu. godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej. godz. 23.30—23.45: Trans

Katowice (422). Godz. 16.20—16.40: Komunikaty Polsk Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl., godz. 16.40—17.05: Wykład języka polskiego (kurs niższy). godz. 17.05—17.20: Komunikaty. godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Lotnictwo jako czynnik cywilizacyjny" — wygł. dyr. Piotr Tułacz. godz. 17.45—18.55: Transmisja z Warszawy. Audycja literacka. godz. 18.55—19.15: Komunikaty. godz 19.10—19.35: Rozmaitości godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Prowadzenie sporów w teorii i w praktyce" — wygł. p Tadeusz Hański godz. 20.30-22: Transmisja z Warszawy Koncert wieczorny godz. 22—22.30: Komunikaty PAT godz. 22.30—23.30: Koncert z kawiarni „Atlantic".

Warszawa. (1111). Godz. 11.40—12: Komunikaty PAT. godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny, godz. 12.05—12.30: Odczyt organizowany staraniem Min. W. R. i O. P. p. t. „Kalendarz na styczeń" — wygł. prof. Gustaw Wuttke. godz. 14.40—15: Komunikaty PAT. godz. 15—15.20: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, godz. 16—16.25: Odczyt p. t. „Przegląd polityki międzynarodowej za m grudzień 1927 r." (z cyklu odczytów org. przez Min. Spr. Zagran.) — wygł. dr Jan Grzymała Grabowiecki. g. 16.25—16.40: Komunikat harcerski. godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Jak z powietrza powstaje chleb" — odczyt wygł. inż. Eugenjusz Porębski godz. 17.05—17.20: Komunikaty PAT. godz. 17.20—17.45: „Wśród książek" przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. godz. 17.45—18.55: Audycja literacka godz. 18.55—19.05: Komunikat PAT. godz. 19.05—19.15: Komunikat rolniczy. godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Lekcja języka angielskiego. P. Mommi Gardiner. godz. 20.30: Koncert wieczorny w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim godz. 22—22.05: Sygnał czasu i komunikat lotniczo meteorologiczny. godz. 22.05—22.20: Komunikaty PAT godz. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny sportowy oraz nadprogram. godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (433.8). Godz. 12.45—14: Koncert orkiestry wojskowej 7 p. a. c. pod batutą kapelm. Stefana Sternalskiego. godz. 14: Notowania giełdy pieniężnej i PAT. godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Sokolstwo polskie wobec Olimpjady" — wygł. red. Powidzki. godz. 17.45—19: Transmisja „Polskiego Radja" z Warszawy godz. 19—19.10: Nadprogram. godz. 19.20: Transmisja opery „Faust" Gounoda z Teatru Wielkiego. godz. 22—22.20: Sygnał czasu, Komunikaty meteorologiczny, Z. O. Z. i PAT. godz. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal".

Wilno (435). Godz. 17.20—17.45: Transmisja z Warszawy: „Wśród książek" — pogadankę wygłosi prof. H. Mościcki. godz. 17.45—18.55: Transmisja z Warszawy: Audycja literacka. godz. 19.10—19.35: „Litwa i Białoruś w rozwoju dziejowym" — odczyt wygłosi p. Eugenjusz Schummer. godz. 19.35—20: Odczyt godz. 20.30—22: Transmisja z Warszawy. Na zakończenie: Gazetka radjowa.

—0—

SZOPKA KRAKOWSKA W RADJO. W dniu 5 b. m. o 5.45 wieczór radjostacja krakowska nada audycję tradycyjnej „Szopki krakowskiej" wedle tekstu entograficznego. Audycja wykonaną zostanie przez zespół szopkowy pod kierunkiem p. L. Strojka i prof. Fr. Koniora, a produkujący się w Muzeum Przemysłowem. Audycję poprzedzi prelekcja Dra Jerzego Dobrzyckiego p. t. „Szopka krakowska, jej geneza i znaczenie". Równocześnie wszystkie radjostacje polskie transmitować będą audycję krakowską na obszar całej Polski.

„FAUST" GOUNODA W RADJO. We czwartek, dnia 5 bm. o godz. 19.20 nastąpi transmisja opery „Faust" Gounoda z Teatru Wielkiego w Poznaniu. Z tego powodu lekcja angielskiego przełożona została na sobotę, dnia 7 bm. na godz. 20-tą.

Koncert południowy dla młodzieży szkolnej transmitowany stale z Filharmonji warszawskiej (we czwartki), nie odbędzie się wyjątkowo w dniu 5 bm. Najbliższy z kolei koncert południowy nastąpi dopiero dnia 12 bm. i będzie odtąd stale figurował na programie czwartkowym.

Kultura i sztuka.

Ze stosunków kulturalnych węgiersko-polskich.

Z okazji 400-lecia ukazania się w Krakowie słownika węgiersko-polsko-łacińsko-niemieckiego Jana Szilveszterа, Węgiersko-Polskie Stowarzyszenie w Budapeszcie odbyło uroczyste posiedzenie. W posiedzeniu tem wzięło udział liczne grono osób, należących do węgierskiego świata naukowego oraz szerokich kół towarzyskich. Wiceprezes Stowarzyszenia prof. Henryk Marczali w mowie, otwierającej posiedzenie, wskazał na związki kulturalne węgiersko-polskie, a w szczególności na te wydarzenia historyczne i polityczne, które spowodowały, że pierwsza węgiersko-polska książka ukazała się właśnie w Krakowie. Radca ministerjalny Iliador Sztrypsky dał w swym wykładzie obraz dzieła żywota Jana Szilvesztera, również podkreślając, że Kraków, którego uniwersytet w ciągu wieków stale odwiedzany był przez bardzo liczną młodzież węgierską, zawsze był siedliskiem ożywionych stosunków kulturalnych węgiersko-polskich, wreszcie mówca podkreślił konieczność dalszego pogłębiania tych stosunków. Prof. Marczali w mowie, zamykającej posiedzenie dał wyraz nadziei, że wskrzeszenie państwa polskiego spowoduje niewątpliwie przyspieszony rozwój w przyszłości przyjaznych stosunków węgiersko-polskich we wszystkich dziedzinach.

—0—

HISTORYCZNY DOM KAROLA DARWINA PRZECHODZI NA WŁASNOŚĆ NARODU. W tych dniach ukończono rokowania o nabycie na własność narodu angielskiego starego domu w Kent, stanowiącego kiedyś własność wielkiego uczonego angielskiego Karola Darwina. Dom Darwina nabył w swoim czasie za 15 tys. ft. szt. chirurg londyński dr. Buckston Browne. Dom Darwina oddany będzie pod opiekę angielskiemu towarzystwu opieki nad zabytkami.

Przegląd czasopism.

— Noworoczny numer „Wiadomości Literackich" przynosi artykuł P. Hulki Laskowskiego o poezji proletarjackiej, artykuł Ad. Ważyka o Apollinairze, recenzję z nowej powieści Hamsuna „Włóczęgi", „Myśli o sporcie" Giraudoux, omówienie książki Bronnena o Barbarze la Marr, notatki, bardzo pieniężnie L. H. Morstina o Koperniku, dokładne sprawozdanie z procesu Artur Śliwiński contra „Wiadomości Literackie", recenzje St. Kołaczkowskiego z pośmiertnego tomu pism Żeromskiego i Ant. Słonimskiego z natchnionej książki księdza Mieszkica o wojnie, artykuł polemiczny na temat działalności naukowej prof. Kallenbacha, kronikę tygodniową, korespondencje, tydzień bibljograficzny itd. Numer liczy 6 stron druku.

Tayloryzm — wróg intelektu.

Kwestia robotnicza w Stanach Zjedn.

P. Andre Philip, profesor zwyczajny fakultetu prawnego w Londynie, obrał metodę studjów nad tem kapitalnej wagi zagadnieniem — daleko odbiegającej od normalnych badań profesorskich. Przewertowawszy bowiem uprzednio z sumiennością mola książkowego całą odnośną literaturę naukową, udał się następnie do Stanów Zjednoczonych, gdzie pierwsze półroczе poświęcił zapoznawaniu się z rzeczowym materjałem dokumentalnym, potem zaś w przeciągu 18-tu miesięcy zwiedzał najróżnorodniejsze zakłady przemysłowe Przeankietował osobiście w ten sposób blisko 600 fabryk, pracował sam, jako zwykły robotnik, by empirycznie skontrolować wiarogodność udzielanych mu informacyj. Nic więc dziwnego, że ogłoszony niedawno drukiem wynik jego kilkoletniej pracy — bezzwłocznie zwrócił na siebie uwagę sfer tą kwestją interesujących się i jest dziś przedmiotem nader ożywionej dyskusji.

Zwłaszcza, iż profesor Philip dochodzi do ostatecznego wniosku, będącego poniekąd sensacyjną wprost rewelacją, a głoszącego, że współczesna organizacja w przemyśle amerykańskim stanowi bardzo poważne niebezpieczeństwo socjalne, godząc w intelekt i niezależność robotnika. Tayloryzm, mianowicie, rozpylając — że się tak wyrazić — organiczny całokształt dzisiejszej produkcji fabrycznej na drobniutkie atomy ściśle ograniczonych, zmechanizowanych funkcyj, pozbawia robotnika fachowej wiedzy technicznej, która była dawniej jego słuszną dumą i... realną wartością. Obecnie nie posiada on już żadnej inicjatywy osobistej; — dobór właściwych narzędzi, określenie systemu pracy, wszystko to decydowane jest bez jego doradczego nawet współudziału, zmuszając go do biernego podporządkowywania się cudzym przepisom.

I nie może w tych warunkach wcale być inaczej, gdyż najdrobniejsze odstępstwo od z góry ustalonego programu zajęć naruszyłoby tę doskonałą równowagę, na której opiera się proces masowej fabrykacji amerykańskiej. Człowiek zatraca zupełnie swoją indywidualność ludzką — Taylor powiada nawet, iż w niedalekiej przyszłości odpowiednio wytresowany goryl doskonale będzie mógł zastąpić robotnika przy warsztacie...

Niestety, doświadczenie już teraz wykazuje, że osobnik absolutnie pozbawiony inteligencji, stanowi — pod względem wydajności pracy — o wiele cenniejszą dla fabryki siłę, aniżeli inteligent, z niesłychaną trudnością wdrażający się w rolę automatu. Fakt ten jest tak powszechnie znany, że w licznych bardzo zakładach przemysłowych Stanów Zjednoczonych robotnicy, przy angażowaniu ich, poddawani są specjalnemu egzaminowi uprzedniemu, mającemu na celu bezlitosne wykluczenie jednostek, stojących na pewnym stopniu rozwoju umysłowego! W niektórych fabrykach nawet przyjmowane są notoryczne kretynki, które po należytej nauce, mającej wszelkie pozory tresury, świetnie obsługują nowożytne maszyny — pierwszy krok ku urzeczywistnieniu się przepowiedni Taylora.

Profesor Philip twierdzi — przytaczając nader obfity i niesłychanie interesujący materjał dowodowy — e ż robotnik amerykański i poza godzinami pracy zawodowej poddawany jest systematycznej „mechanizacji" jego zdolności umysłowych. T. zw. „National Association of Manufacturers", który liczy dziś około 6000 członków, zatrudniających w swoich zakładach przeszło 6 miljonów ludzi, posiada szeroko rozgałęzioną i wspaniale zorganizowaną sieć specjalnych instytucyj, troskliwie czuwających nad domowem życiem robotników, nad działalnością ich związków zawodowych, stowarzyszeń sportowych, towarzystw kulturalnych, etc.. I tak naprzykład kultura fizyczna cieszy się bardzo gorącem poparciem, ponieważ „sporty przeszkadzają oddawaniu się rozmyślaniom", jak otwarcie przyznał jeden z najwybitniejszych przemysłowców tamtejszych. To planowe automatyzowanie człowieka, intensywnie przeprowadzane przez chlebodawców, przyczynia się w olbrzymiej mierze do progresywnego, w coraz szybszem tempie postępującego rozkładu „Labour Federation"; — ilość członków tego nad-syndykatu wynosiła jeszcze w 1920 roku 5,100.000 z górą członków, podczas gdy obecnie nie przekracza 3,500.000. Tem tłumaczy się poniekąd brak ustawy prawnej w zakresie ochrony pracy, co tworzy tem dotkliwszą lukę, że jak wynika z oficjalnych danych statystycznych, liczba nieszczęśliwych wypadków jest przerażająco wielka: dziennie ginie w Stanach Zjednoczonych 63-ch robotników, 105.000 zaś ponosi rocznie mniej lub więcej ciężkie obrażenia.

A przecież — jak z naciskiem zaznacza profesor Philip — „fabryki ztayloryzowane zatrudniają przeważnie młodych ludzi — pomiędzy 20 a 30-tym rokiem życia — i rzadko spotkać można pięćdziesięcioletniego robotnika, starszych — nigdy. Ogólnie powiedzieć należy, że przemysł amerykański zbogaca wprawdzie robotnika wysokiemi płacami przeciętnemi, ale wzamian zabija go swoim nowożytnym systemem pracy". **Z. Kl.**

*) A. Philip: „Le problème ouvrier aux Etats-Unis". Wyd. Alcan, Paris.

Dział gospodarczy

Zmiana rozporządzenia waloryzacyjnego

Dziennik Ustaw z dnia 30 ub. m. ogłasza rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 ub. m., przedłużające na czas do dnia 31 grudnia 1928 r. prawo zwłoki, przewidziane w paragr. 5, p. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniach zobowiązań prywatnych co do spłat pretensyj zabezpieczonych hipotecznie na nieruchomościach, z których główny dochód pochodzi z komornego, obecnie określonego na podstawie ustawy o ochronie lokatorów. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1928 r.

—o§o—

Projekt wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej do 100 miljonów złotych.

Ministerstwo skarbu opracowuje obecnie szczegółowy plan wypuszczenia w najbliższym czasie wewnętrznej pożyczki premjowej. Pożyczka ta będzie inwestycyjna, a wysokość emisji ma wynieść prawdopodobnie 100 milj. zł. Projekt ten budzi sprzeciwy w kołach fachowych ze względu na obecny stan rynku pieniężnego w Polsce, który przez wypompowanie znaczniejszej gotówki mógłby ulec dalszemu zesztywnieniu.

Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego.

Sąd najwyższy w Izbie III orzekł, że klauzula egzekucyjna, udzielona przez sąd b. dzielnicy rosyjskiej na wekslu zaprotestowanym, stanowi sądowy tytuł egzekucyjny także i dla b. dzielnicy austrjackiej. Egzekucja w tej dzielnicy może być zgodnie z przepisami proceduralnemi, obowiązującemi w b. zaborze rosyjskim, dozwolona w ciągu 3 dni po doręczeniu dłużnikowi nakazu wykonawczego.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

KREDYTY RZĄDOWE DLA CEGIELNI. W związku ze wzmagającym się ruchem budowlanym i celem umożliwienia cegielniom produkcji cegieł w znacznej ilości, Bank Gospodarstwa Krajowego zamierza udzielać kredytów obrotowych cegielniom o mechanicznej i zwyczajnej produkcji. Kredyty będą udzielane w centrali i we wszystkich oddziałach Banku. Podania o kredyt przyjmują oddziały, każdy w swoim rejonie i centrala w Warszawie. — Stopa procentowa ustalona została na 9 proc. w stosunku rocznym. Poza kredytami obrotowemi będzie Bank Gospodarstwa Krajowego udzielał w szczuplejszym zakresie kredytu na uzupełnienie koniecznych urządzeń, przez które zdolność produkcyjna przedsiębiorstwa zostanie wydatnie powiększona. Oprocentowanie takie, jak przy kredycie obrotowym.

W WARSZAWIE LICZBA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH TEGO ROKU WZROSŁA. Z liczby wykupionych dotychczas na rok bież. patentów można wnioskować, że życie gospodarcze Warszawy ożywiło się ostatnio znacznie. Do dnia 1 stycznia wykupiono 24.421 patentów, podczas gdy w ubiegłym roku wykupiono w tym samym czasie tylko 22.186 patentów.

ROZPORZĄDZENIE O ZAKAZIE PRZYWOZU PSZENICY. Z dniem 1 bm. weszło w życie rozporządzenie Rady ministrów w sprawie zakazu przywozu pszenicy i mąki pszennej z zagranicy. Na podstawie tego rozporządzenia nie wolno przywozić do Polski pszenicy i mąki do dnia 29 lutego br. Jedynie minister skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu może zezwolić na przywóz ściśle określonej ilości pszenicy i mąki pszennej.

KONFERENCJA W SPRAWIE WYWOZU MASŁA. W Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie odbyła się w poniedziałek 2 bm., pod przewodnictwem prez. Epsteina narada czynników zainteresowanych w produkcji oraz wywozie masła, poświęcona omówieniu postanowień opracowanego przez ministerstwo rolnictwa projektu rozporządzenia o wywozie masła zagranicę.

Dłuższa i szczegółowa dyskusja wykazała potrzebę szeregu uzupełnień i zmian projektowanego dekretu, które przedłożone zostaną ministerstwu przez Związek Izb przemysłowo-handlowych.

Uznano natomiast w zasadzie konieczność dążenia do ujednostajnienia wyrobu i podniesienia jego jakości celem poprawienia marki masła polskiego zagranicą i uzyskania wyższych cen za nasz produkt. Zarządzenia te wypadnie jednak wprowadzać w życie etapami, gdyż daleko idące normy projektu nie dałyby się odrazu zastosować do stosunków produkcji i obrotu w przeważnej części obszaru Rzeczypospolitej i mogłyby odbić się niekorzystnie na cyfrach naszego bilansu wywozowego.

NADZWYCZAJNA KOMISJA ROZJEMCZA W WIELKOPOLSCE. Minister pracy i opieki społecznej dr St. Jurkiewicz, dnia 2 bm. powołał nadzwyczajną komisję rozjemczą dla ustalania warunków pracy i płacy robotników rolnych na terenie województw pomorskiego i poznańskiego na rok służbowy 1928-29.

Pierwsze posiedzenie komisji odbędzie się dnia 9 bm. w min. pracy i opieki społ.

BEZROBOCIE W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM. Według notowań P. U. P. P. w Sosnowcu, bezrobocie na terenie Zagłębia Dąbrowskiego wzrosło w ciągu ubiegłego tygodnia sprawozdawczego o 1125 osób. Ten znaczny wzrost bezrobocia tłómaczy się zwalnianiem robotników przez miejscowe kopalnie węgla, spowodowanem brakiem rynków zbytu. Ogółem w Zagłębiu jest 14.940 bezrobotnych.

O ZWROT CEŁ PRZY EKSPORCIE. Polski Związek Przemysłowców Metalowych złożył rządowi wniosek, dotyczący zwrotu ceł, pobranych za materjały surowe, importowane do Polski, celem wyrobu silników spalinowych przy eksporcie tychże silników zagranicę. — Dowiadujemy, że Państwowy Instytut Eksportowy poprze wniosek Związku.

EKSPORT DO DANJI. Przedsiębiorstwa polskie, wysyłające komiwojażerów do Danji, przejrzeć mogą w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie egzemplarz, obowiązujących obecnie przepisów dotyczących komiwojażerów państw obcych, przybywających do Danji.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA TOWAROWA POMIĘDZY TURCJĄ A POLSKĄ. — Z dniem 1 stycznia weszła w życie bezpośrednia komunikacja dla przewozu towarów pomiędzy stacjami kolei polskich z jednej strony a stacjami: 1) Stamboul, 2) Adrianople, 3) Kirklar kolei orjentalnych w Turcji z drugiej strony, przez linje kolei rumuńskich, bułgarskich, czechosłowackich, austrjackich, węgierskich i jugosłowiańskich.

Otwarcie bezpośredniej komunikacji między Polską a stacjami tureckiemi przyczyni się niezawodnie do ożywienia stosunków handlowych między temi krajami.

BADANIE STOCZNI GDAŃSKIEJ. Wczoraj pociągiem o godz. 11 wieczór wyjechała do Gdańska komisja ekspertów z prof. Obolskim i Księżopolskim na czele. Zadaniem tej komisji, wyłonionej z inicjatywy pełnomocnika p. A. Olszewskiego ma być badanie zakładów Stoczni gdańskiej z całem materjałem do rokowań w sprawie rewizji umowy rządu polskiego ze Stocznią.

GDAŃSZCZANIE OBAWIAJĄ SIĘ KONKURENCJI NIEMIEC. Onegdaj odbyło się w Gdańsku zebranie przedstawicieli handlu zbożowego, na którem jeden z najbardziej wrogich Polsce przywódców nacjonalistów niemieckich w Gdańsku, poseł Kartusch, kupiec zbożowy, podobnie, tak i drugi referent Kiesewetter, domagali się od Polski, aby broniła Gdańska wobec Niemiec i aby rozpoczęła z Niemcami wojnę taryfową oraz stawiał opór konkurencji czynionej Gdańskowi przez koleje niemieckie i porty niemieckie.

Poseł Kartusch wysunął pięć żądań, których spełnienia należy domagać się od rządu polskiego, a mianowicie: 1) stałości w zarządzeniach celnych przywozowych i wywozowych; 2) bezpośredniej taryfy kolejowej do Gdańska; 3) uprzywilejowania Gdańska pod względem taryf eksportowych; 4) obniżenia taryfy tranzytowej dla rosyjskich produktów zbożowych, przewożonych przez Polskę, wreszcie 5) zapewnienia W. Miastu, przedstawicielstwa w polsko-niemieckich rokowaniach handlowych, w celu dania mu możności obronienia interesów handlu W. Miasta.

Drugi referent poseł Kiesewetter, domagał się ponadto od Polski jak najszerszego uwzględonienia interesów W. Miasta w rokowaniach handlowych z Niemcami przez przyznanie kolejom, wiodącym do Gdańska, taryf wyjątkowych. Dotychczasowe taryfy kolejowe polskie uniemożliwiają Gdańskowi wszelką konkurencję z portami niemieckiemi, popieranemi przez koleje niemieckie. Mowca domagał się w zakończeniu, aby koleje polskie popierały Gdańsk w jego walce z sąsiadującemi z nim portami niemieckiemi, którym należy stawić zdecydowany opór.

Ze sportu.

KALENDARZYK ZAWODÓW NARCIARSKICH W ZAKOPANEM NA SEZON ZIMOWY 1928 R.

6 stycznia: skoki na skoczni na Krokwi S. N. P. T. T. Zakopane.

7 stycznia: mistrzostwo Tatr, bieg rozstawny S. N. Sokół Zakopane.

8 stycznia: mistrzostwo Tatr, bieg zjazdowy S. N. Sokół Zakopane.

14 stycznia: biegi dla juniorów S. N. Zw. Strzeleckiego Zakopane.

15 stycznia: skoki dla juniorów na skoczni w Jaworzynce S. N. Związku Strzeleckiego Zakopane.

19 stycznia: bieg 50 klm. o mistrzostwo P. Z. N., wspólne towarzystwa zakopiańskie.

20 stycznia: mistrzostwo Zakopanego, zawody jubileuszowe S. N. P. T. T. Bieg 18 klm. Bieg pań o mistrzostwo Polski S. N. P. T. T. Zakopane.

NARCIARSTWO NAJSTARSZYM SPORTEM NA ŚWIECIE.

Narciarstwo jest **najstarszym w świecie sportem zimowym**, a początki jego sięgają **czasów przedhistorycznych.** Właśnie niedawno szwedzki profesor Wiiklind z uniwersytetu w Upsali zajął się w ogłoszonej niedawno książce wyświetleniem początków narciarstwa i łyżwiarstwa.

Opowiada on, że narciarstwo już w czasach pogańskich tak dalece interesowało wszystkich, że był nawet **specjalny bożek, patron i obrońca narciarzy.** Nazywał się on **Ull**, a jego imię jest w nazwach wielu miast i wiosek. Jeszcze w piśmie starem znajdujemy postać narciarza.

Dziś narciarstwo jest w Szwecji **najulubieńszym sportem**, a zainteresowanie nim stale wzrasta. We wszystkich okolicach kraju oddają się temu sportowi starzy i młodzi; nic więc dziwnego, że narty są tam **najczęstszym podarunkiem**, składanym dzieciom, które zaledwie zaczynają chodzić.

Urządzane w Szwecji zawody narciarskie ściągają tłumy publiczności, interesującej się zwłaszcza skokami. Dzieci niezamożnych rodziców uczą się **na koszt państwa**, które kupuje dla ubogich narty; a nauczyciel często wyprowadza całą klasę daleko w pole, by pokazać dziatwie wszystkie tajniki tego sportu.

SPORTOWIEC „BUSINESSMAN".

Jest nim **Tex Richard**, znany amerykański bokser swego czasu. Postanowił on sobie zdobywać dalsze laury w postaci dolarków, na polu urządzania różnych imprez sportowych tem bardziej, że zawsze spragnieni sensacji „Jankesi" chętnie składają ofiary na ołtarzu tego „businessmana" sportowego.

Wynalazł on obecnie nową gwiazdę czarną — murzyńskiego pięściarza **Gotfrey'a.** Ażeby jednak więcej wyciągnąć z kieszeni łatwowiernego społeczeństwa, murzyn ów ma stanąć do walki z „królem pięści" Tunneyem.

Długa ta serja spotkań przyniesie niewątpliwie kilka miljonów dochodu, z czego poważna część przypadnie w udziale Richardowi. Dodać tu wypada, iż w Ameryce roi się od tego rodzaju sportowców-businessmanów, lecz nad wszystkimi panuje „król Richard".

NAJNOWSZE WYNALAZKI W SPORTACH ZIMOWYCH.

Po długich latach prób i doświadczeń dwaj czesi Hladik i Horacek zbudowali **sanie-automobil**, które otwierają szerokie możliwości zastosowania ich w sporcie.

Sanie te zaopatrzone są w motor o sile 2 3/4 KM. Maksymalna szybkość na godzinę wynosi 45 klm. Sanie te mogą pokonywać z łatwością dość strome wzniesienia. Wehikuł ten podobny do małego tanka posuwać się może na najcieńszej warstwie śniegu.

Pewien inżynier szwedzki wynalazł znowu **motocykl na „łyżwach"**, który doskonale posuwa się po śniegu.

Szczudła łyżwiarskie, przyrząd iście akrobatyczny, znajdują zastosowanie już od paru lat. Mistrz w tej konkurencji, Taylor, produkuje się z wielkiem powodzeniem na torach lodowych w St. Moritz.

NAJSTARSZA SPORTSMENKA EUROPY.

Niezawodnie mało kto wie, że p. de La Valliere, słynna faworyta Ludwika XIV była znakomitą sportswoman. Oto co pisze o niej kronikarz ówczesny, Sebastjan Locateli w roku 1756.

Panna de La Valliere jest tancerką pierwszej klasy. Ponadto żadna z kobiet nie włada w tym stopniu co ona szpadą, nikt nie strzela tak świetnie z pistoletu i nikt lepiej od niej nie jeździ konno. Temi właśnie zaletami zdobyła serce królewskie i podziw całego dworu.

Zręczność damy francuskiej w poszczególnych ćwiczeniach była tak wielką, że współcześni jej pomawiali ją o pomoc samego djabła.

INDJANIE ZNAKOMITYMI LEKKOATLETAMI.

Interesujący pod względem wyrobienia i wytrwałości fizycznej szczep mieszka w Sierra Madre, w północno-zachodniej części Meksyku. Norweski etnolog, który badał i studjował zwyczaje tego szczepu nie może w swem dziele, poświęconem opisowi tego kraju, wstrzymać się od entuzjastycznego uniesienia i zachwytu o ile idzie o sportowe wyrobienie jego mieszkańców. Nie jest bowiem nic trudnego dla indjan tego szczepu **przebiegnięcie bez przerwy trasy długości 225 klm.** Jeden z członków tego szczepu nazwy Tarahumara potrafił przebiec nawet odległość między Guazaparez i Chichuahua, wynoszącą **960 klm.** (tam i z powrotem) w ciągu 5 dni.

Do zawodów zaprawiają się członkowie tego szczepu przez trening na specjalnej bieżni o długości 20 klm., a prowadzącej przez teren trudny zresztą do przebycia. Kierunek bieżni wskazują wysokie drzewa, które mają specjalne nacięcia tak znaczące, aby ułatwić zawodnikom orjentację co do kierunku biegu.

Zawody lekkoatletyczne w biegu są swego rodzaju **świętem szczepowem;** wczesnym rankiem gromadzi się dokoła bieżni cała ludność okolicy i obserwuje z ogromnem zainteresowaniem przebieg zawodów. Tempo biegu nie odznacza się nadzwyczajną szybkością, jest ono rozłożone równomiernie i planowo na trasie całego biegu.

—o§o—

Kronika sportowa.

WALNE ZGROMADZENIE R. K. S. „LEGJA" W KRAKOWIE, odbyło się w niedzielę dnia 1 stycznia 1928 r. przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił prezes p. Klemensiewicz, poczem p. Statter i Kotarba złożyli sprawozdanie imieniem ustępującego Zarządu. Następnie kierownicy poszczególnych sekcyj zdali sprawozdanie z działalności swych sekcyj. W dyskusji podnoszono silny rozwój Klubu tak w dziedzinie wewnętrznej jakoteż na zewnątrz, przyczem podnoszono z uznaniem masowy charakter pracy klubowej. Najsilniejszy ten Klub robotniczy w Krakowie posiada sekcje: piłki nożnej, lekkoatletyczną, ciężkoatletyczną, turystyczną, kolarską, hockeyową, pływacką, ping-pongową, które rozwijały szeroką propagandę w kierunku umasowienia sportu wśród młodzieży robotniczej. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi wybrano następujący skład Zarządu: Prezes: Klemensiewicz, I. wiceprezes Statter, II. wiceprezes Jura, sekretarz: Kaczera, zastępca Alfus, skarbnik: Kotarba, członkowie Zarządu: Bogatko, Rospond, Ścibor, Kołek. Sąd polubowny: Dr. Kwieciński Zdzisław, Dr. Mazur, Rendel. Komisja Rewizyjna: Benedyk, Durek, Bartosik.

PORAŻKA STAN. ZBYSZKA CYGANIEWICZA W N. JORKU. Do buffaloskiego „Dziennika dla wszystkich" donoszą z N. Jorku, że Giovanni Raicevich porachował się nareszcie ze Stachem Zbyszko Cyganiewiczem, który go zawsze pokonywał i którego choć znacznie przewyższał wzrostem, nigdy do materacu przyłożyć łopatkami nie mógł. Walka odbyła się w St. Nicholas Arena. Olbrzymi Tyrolczyk-Włoch pokonał mniejszego od siebie olbrzyma polskiego. Walce przyglądało się 3000 osób. Zwycięzca otrzymał srebrny puhar, który mu wręczył osobiście inicjator walki, śpiewak włoski Giggli. Waga zapaśników była następująca: Stach 228 funtów; Raicevih 240 funtów. Walka była zaciekła, a chwilami zamieniała się w bójkę. Walka trwała 34 minuty i 26 sekund.

Odzyskanie pamięci po 10-ciu latach.

Prawdziwie sensacyjny, a jednak rzeczywisty przypadek opisuje londyńska „Westminster Gazette". Dotyczy on pewnego oficera szwedzkiego, odbywającego służbę wojskową podczas wojny w wojsku angielskiem. Oficer ten, wskutek wybuchu miny w pobliżu placówki, na której się w owej chwili znajdował, doznał tak silnego wstrząsu, że zupełnie utracił pamięć. Było to w 1917 roku i aż do ostatniego tygodnia zeszłego miesiąca pamięci tej nie odzyskał. Od czasu utraty pamięci mieszkał w Londynie i był przeświadczony, że jest Kanadyjczykiem, nazwiskiem De Montalt. — Istotne jego nazwisko jest Gustaw Duner, urodził się w 1880 w Upsali, jako syn profesora uniwersytetu, wstąpił do wojska szwedzkiego, później został żołnierzem na obczyźnie, brał udział w walkach Anglików z Boerami, następnie w wielkiej wojnie, zawsze w służbie angielskiej. W pierwszej połowie stycznia r. 1917 nastąpił właśnie ów wybuch miny, który wyrzucił go wysoko w powietrze. Kiedy Duner spadł na ziemię, utracił przytomność i po przyjściu do siebie, już w szpitalu, zupełnie zapomniał, kim jest, jak się nazywa i skąd pochodzi. Służba szpitalna przezwała go kapitanem De Montalt, ponieważ listy i dokumenty, znalezione w jego płaszczu wojskowym, opiewały na to imię i nazwisko. Jak się teraz jednak okazuje, oficer kanadyjski, noszący istotnie to nazwisko, został zabity podczas owego wybuchu, a płaszczem jego, znalezionym opodal, otulono jego kolegę, gdy go zabierano do szpitala. Stąd pomyłka.

Po wyzdrowieniu, fizycznem przynajmniej, nowy kapitan De Montalt służył w awjacji, spjadłszy wszakże wraz z aparatem, został niebezpiecznie zraniony, co go zmusiło do wystąpienia z armji czynnej. Otrzymuje do chwili obecnej w nagrodę za położone zasługi pełną pensję kapitańską. Ożenił się z siostrą swojego przyjaciela, również lotnika, który zginął w jego oczach. Wszystkie jednak przeżyte chwile najcięższe nie przyczyniły się do odzyskania przezeń utraconej przed 10 laty pamięci, mimo, że powszechnie panuje, potwierdzone przez obserwacje medyczne, przekonanie, że utracona wskutek silnego wstrząsu pamięć wraca również pod wpływem innego wstrząsu. W tym wypadku wszakże nie nastąpiło nic podobnego, jakkolwiek rzekomy kapitan De Montalt wciąż dręczył się wątpliwością, że nie jest tym, za kogo powszechnie uchodzi, kim jednak jest, absolutnie nie pamiętał.

Pewnego dnia, a było to przed kilkoma tygodniami, usłyszał kogoś mówiącego po szwedzku i zdziwił się niepomiernie, że doskonale rozumiał wszystko, co mówiono. Z pomocą żony skierował poszukiwania swoje do Szwecji. I oto pewnego dnia, kiedy znajdował się w ministerjum wojny w Sztokholmie, czekając na audjencję, przeglądał stare roczniki wojskowe personalne i nagle trafił na imię i nazwisko Gustawa Duner. W tej samej chwili doznał, jak opowiada, uczucia jakgdyby rozdarła się w mózgu jego jakaś zasłona i pamięć jego zaczęła powoli powracać. Napisał do rodziny owego oficera i otrzymał odpowiedź, że Gustaw Duner zabity został na zachodnim froncie w styczniu 1917 r. Do listu dodane były szczegóły, które dopomogły De Montaltowi, recte Dunerowi do odtworzenia sobie w pamięci własnej jego przeszłości. — Obecnie wraz z żoną bawi on w Szwecji, gdzie zastał żyjących jeszcze rodziców i brata. Wypadkiem tym zajęły się szwedzkie towarzystwa lekarskie, oraz wydział medycyny Uniwersytetu w Sztokholmie, jako najdłuższym bodaj co do trwałości wypadkiem zaniku pamięci i zupełnego zatracenia własnej osobowości u człowieka, którego wszystkie inne władze umysłowe działały zupełnie sprawnie.

Różne wiadomości.

RÓŻNORODNOŚĆ ZAPACHÓW. Okazuje się, iż z pośród 4.200 odmian kwiatowych, rosnących obecnie w Europie, tylko 420, czyli zaledwie 1/10, posiadają zapach. Bogaciej natomiast przedstawia się różnorodność barw, gdyż istnieje ogółem 1.194 kwiatów białych, z pośród których 187 pachnie; 951 — żółtych, a z tych 77 pachnących; 823 — czerwonych, w czem 84 pachnacych; 594 — niebieskich (31 pachnących); 330 — o tonach nieokreślonych (28 wydzielających prawie nieuchwytny zapach); oraz 308 odznaczających się bardzo przykrą, czasem wprost nieznośną wonią.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

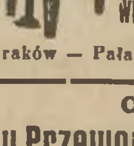
Przewodnik handlowo-informacyjny po Krakowie
Najkorzystniejsze źródła zakupów

Ubezpieczenia
Towarzystwo ubezpieczeń na życie
„FENIKS"
ul. św. Gertrudy 8, tel. 273.

Cukiernie
P. MAURIZIO
Rynek gł. 38.

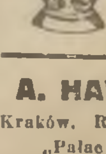
Aparaty przyb. fotogr.
Warszawski Skład przyborów fotograficz.
Szewska 2. Tel. 1428.

Przybory piśmienne
R. ALEKSANDROWICZ
Basztowa 11. Tel. 311 i 4064
Magazyn przyborów biurowych.

Fortepiany

FORTEPIANY
PIANINA
WL. BOLONSKI
Kraków — Pałac Spiski.

Srebro
SREBRO — PLATERY
ARTYKUŁY kościelne
SUKIENNICE 1.
A. KOBYLIŃSKI, J. KOBYLIŃSKI
I K. JARRA
DAWNIEJ: M. JARRA

Reklama
Najtańsza reklama w „Przewodniku"

Herbata

Herbata z „Rączką"
Juljusz Gross
Sp. z o. o.
Kraków
Rynek gł. 34

A. HAWEŁKA
Kraków, Rynek gł. 34
„Pałac Spiski"
HERBATA
RANGALLA CEYLON TEA
w jednym gatunku, najlepszym! W paczkach 1/5, 1/10 kg. — Dla odsprzedawców rabat!

Ogłaszajcie się
w Przewodniku „Nowej Reformy"

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

UNIEWAŻNIAM zaginioną książeczkę wojskową, na nazwisko Ochmański Tadeusz, Zagacie, p. Kraków. 1431

JÓZEF Kutas ur. w 1900 r. w Bukowinie pow. Nisko, unieważnia zagubioną kartę zwolnienia z pułku. — 1408

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.